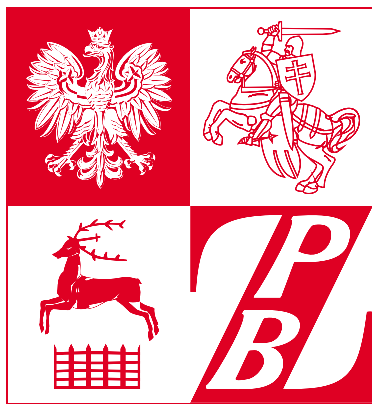


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

marzec 2016 r. Nr 3 (116)

**Sukces naszych sportowców na XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych «Podkarpackie 20016»!**

str.12

# Szef polskiego MSZ w Grodnie i Wołkowysku

**W drugim i ostatnim dniu swojej wizyty na Białorusi, 23 marca, Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Witold Waszczykowski rozmawiał w władzami Białorusi m.in. o polskiej mniejszości na Białorusi i o sytuacji wokół Związku Polaków na Białorusi.**



Iness TODRYK-PISALNIK

*Szef MSZ RP Witold Waszczykowski przemawia podczas spotkania z liderami polskiej społeczności w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie*

Rozmowy te nie przyniosły natychmiastowego efektu w postaci ustaleń, w jaki sposób władze białoruskie miałyby wyrównać krzywdę, wyrządzoną przez rząd Białorusi w 2005 roku największej w kraju organizacji polskiej mniejszości, jaką jest ZPB. Dały jednak nadzieję na rozwiązanie problemu – zmuszenia przez władze białoruskie demokratycznie wybranego kierownictwa ZPB do prowadzenia działalności w warunkach podziemia.

O tym, że perspektywa uregulowania jednego z najdotkliwszych problemów w stosunkach polsko-białoruskich, przez ponad dziesięć lat utrudniającego współpracę krajów sąsiedzkich, została zarysowana, wspomniał Witold Waszczykowski podczas spotkania z kierownikami polskich organizacji na Białorusi, do którego doszło w Grodnie.

Odwiedzając Grodno szef polskiego MSZ odwiedził grodzieńską katedrę, skąd spacerem – w towarzystwie prezesa Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Józefa Porzeckiego – udał się pod pomnik wielkiej grodnianki Elizy Orzeszkowej, aby złożyć wiązankę kwiatów. Potem w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie szef polskiego MSZ spotkał się z liderami polskiej społeczności na Białorusi.

Podczas tego spotkania Witold Waszczykowski ujawnił, że w trakcie rozmów z władzami Białorusi, m.in. z prezydentem Aleksandrem Łukaszenką, uzgodnił, iż w najbliższym czasie w zaciszu gabinetów dojdzie do dwustronnych rozmów o sytuacji mniejszości polskiej.

**Ciąg dalszy na str. 3.**

# Działacze ZPB u marszałka Senatu RP

**Sytuację mniejszości polskiej na Białorusi ze szczególnym uwzględnieniem problemów polskiej edukacji oraz funkcjonowania mediów polskiej mniejszości narodowej w tym kraju przedstawili 2 marca marszałkowi Senatu RP Stanisławowi Karczewskiemu przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys oraz redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.**



Andrzej PISALNIK

*Zdjęcie pamiątkowe uczestników spotkania. Od lewej: przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP, senator Janina Sagatowska, marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik i dyrektor Biura Polonijnego Senatu RP Romuald Łanczkowski*

Wizyta delegacji ZPB u trzeciej osoby w Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się w momencie przekazywania środków budżetowych, przeznaczonych na opiekę nad Polonią i Polakami za Granicą, z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP do budżetu Kancelarii Senatu RP. W związku z powrotem środków polonijnych do tradycyjnie sprawującej pieczę nad Polakami za granicą wyższej izby polskiego parlamentu marszałek Stanisław Karczewski zwracał się do środowisk mieszkających za granicą Polaków, będących beneficjentami pomocy, która od tego roku znowu popłynie z budżetu Senatu, z prośbą o konsultacje. Jako jedną z odsłon konsultacji, o które prosił marszałek Karczewski, należy też postrzegać wizytę u niego Polaków z Białorusi.

Andżelika Borys, koordynująca na Białorusi projekty edukacyjne, obejmujące swoim zasięgiem całą Białoruś, opowiedziała marszałkowi Stanisławowi Karczewskiemu o potrzebie wspierania przez Polskę społecznych polskich inicjatyw edukacyjnych na Białorusi, gdyż polityka państwa białoruskiego jest skierowana na wypieranie nauki języka polskiego z państwowego systemu edukacji.

Przewodnicząca Borys i marszałek Karczewski zgodzili się, iż w dużym stopniu rozwój polskiej oświaty na Białorusi zależy od polsko-białoruskiego porozumienia oświatowego, z którego podpisaniem nadzieje na poprawę sytuacji wiąże środowisko nauczycieli języka polskiego na Białorusi.

Marszałek Karczewski wyraził nadzieję, że porozumienie oświatowe wkrótce wejdzie w życie, stosunki polsko-białoruskie będą się poprawiać, a w miarę ich poprawy zacznie się polepszać sytuacja Polaków na Białorusi, również w zakresie możliwości pobierania przez nich nauki języka ojczystego.

Zarówno Andżelika Borys, jak i Andrzej Pisalnik prosili marszałka Karczewskiego, aby Senat zachował wprowadzone przez MSZ modułowe finansowanie projektów edukacyjnych i medialnych na Wschodzie, polegające na przyznawaniu przydzielanych w konkursie polonijnym środków na media i oświatę polską na okres dwóch lat, co znacznie ułatwia planowanie swojej działalności beneficjentom płynącej z Polski pomocy.

W spotkaniu Polaków z Białorusi z marszałkiem Karczewskim uczestniczyli m.in.: przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP, senator Janina Sagatowska oraz dyrektor Biura Polonijnego Senatu RP Romuald Łanczkowski.

**Iness Todryk-Pisalnik**


isokolka.eu

# Lekarze z Grodna konsultowali mieszkańców Dąbrowy Białostockiej

**Mieszkający w Grodnie członkowie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przy Związku Polaków na Białorusi 6 marca udzielali bezpłatnych konsultacji medycznych mieszkańcom Dąbrowy Białostockiej, miejscowości leżącej w powiecie sokólskim, województwa podlaskiego.**

Jak donosi witryna powiatu sokólskiego isokolka.eu przyjmowanie pacjentów odbywało się na terenie Gimnazjum im. Armii Krajowej w Dąbrowie Białostockiej w ramach akcji Biała Niedziela, organizowanej przez burmistrza Dąbrowy Białostockiej Romualda Gromackiego we współpracy z Przedsiębiorstwem EKOprojekt Jerzy Pławsiuk – Sokółka.

W grupie lekarzy z PTL przy ZPB, którzy przybyli do Dąbrowy Białostockiej, byli specjaliści, których usługi są niedostępne w tej niedużej podlaskiej miejscowości. Pacjenci mogli skorzystać z porad kardiologa, okulisty, urologa, ortopedy-traumatologa, laryngologa i pediatry. Była także możliwość sprawdzenia ciśnienia, poziomu cukru i wykonania badania EKG serca.

– Są to tylko konsultacje medyczne, nie było możliwości wystawiania przez lekarzy recept – mówi burmistrz Dąbrowy Białostockiej Romuald Gromacki.

– Pacjenci mogli opowiedzieć o problemach zdrowotnych i lekarz po przeprowadzeniu badania lekarskiego zasugerował udanie się do specjalisty lub lekarza rodzinnego. Jest to także szansa na pozyskanie nowych lekarzy dla dąbrowskiego szpitala, który boryka się z problemami kadrowymi. Może w ten sposób zachęcimy lekarzy z Białorusi do tego, by zechcieli u nas pracować.

– Przyjechaliśmy na zaproszenie miejscowych władz – Jesteśmy tu po raz pierwszy, nasza grupa liczy 13 lekarzy różnych specjalności. Mamy nadzieję na współpracę z polską stroną. Jeżeli takie konsultacje będą potrzebne mieszkańcom możemy przyjeżdżać częściej – mówi docent Kazimierz Jodkowski, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ZPB.

Konsultacje cieszyły się uznaniem dąbrowskich pacjentów, którzy ustawiali się w kolejki przed gabinetami lekarzy. Najwięcej osób chciało skorzystać z porad okulisty, ortopedy i laryngologa.

– Takie spotkania jak dzisiaj są bardzo potrzebne – mówi Maria Sobolewska, mieszkanka Dąbrowy Białostockiej. – Nie mamy w naszym mieście gabinetów specjalistów, musimy więc dojechać do Białegostoku, a to w starszym wieku jest uciążliwe. Dziękujemy organizatorom i lekarzom z bliskiego nam Grodna za to, że mogliśmy tu dziś przyjść na konsultacje lekarskie.

**IT-P/isokolka.eu**

# Edward Woyniłłowicz zostanie błogosławionym

**Proces beatyfikacyjny fundatora mińskiego kościoła pw. św Szymona i Heleny, tzw. Czerwonego Kościoła, rozpocznie się 10 kwietnia, – ogłosił podczas konferencji prasowej w Mińsku Metropolita Mińsko – Mohylewski, abp Tadeusz Kondrusiewicz.**

Pierwsze posiedzenie międzynarodowej komisji postulatorskiej ds. beatyfikacji Edwarda Woyniłłowicza odbyło się 15 maja 2014 roku. Od tego czasu Kościół katolicki na Białorusi gromadził wszelkie niezbędne dokumenty, które należy złożyć w Stolicy Apostolskiej, aby rozpocząć ten niezwykle skomplikowany proces.

Hierarcha powiedział, że rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Edwarda Woyniłłowicza zainauguruje uroczysta Msza święta w Czerwonym Kościele i konferencja, podczas której zostanie odczytany dekret prefekta Kongregacji ds. kanonizacji kardynała Angelo Amato.

Według abpa Kondrusiewicza, od 10 kwietnia Edwarda Woyniłłowicza będzie można oficjalnie nazywać Sługą Bożym.

«Mamy już wszystkie dokumenty z Watykanu. Przez dwa lata chodziliśmy po gabinetach watykańskich, żeby uzyskać zgodę. Pozwolenie już mamy i proces się rozpoczyna. Będzie bardzo skomplikowany i zazwyczaj takie procesy trwają bardzo długo, dlatego nie wiem, kiedy się zakończy. Ale jest to bardzo ważne wydarzenie dla Kościoła katolickiego na Białorusi»– powiedział arcybiskup.

Abp Kondrusiewicz podkreślił fakt, że z terenów dzisiejszej Białorusi nie pochodzi zbyt wielu ludzi, którzy zostali ogłoszeni błogosławionymi lub świętymi Kościoła, dlatego to wydarzenie jest historyczne dla Mińska».

Jest to pierwszy proces, który rozpoczyna się na Białorusi. Zgodnie z prawem kanonicznym, proces beatyfikacyjny powinien toczyć się w kraju, w którym osoba zmarła. Edward Woyniłłowicz zmarł w Polsce, w Bydgoszczy, ale tamtejszy biskup wyraził zgodę na przeprowadzenie procesu na Białorusi.


pl.wikipedia.org

*Edward Woyniłłowicz*

W 2006 roku, za zgodą władz kościelnych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Białorusi i Polski doczesne szczątki polskiego ziemianina z Kresów zostały sprowadzone z Bydgoszczy do Mińska. 11 czerwca 2006 roku w kościele św. Szymona i Heleny na Placu Niepodległości w Mińsku odbył się uroczysty pogrzeb.

Edward Woyniłłowicz był patriotą i konserwatywnym politykiem, mocno zaangażowanym w dobroczynność. Był fundatorem nie tylko kościołów ale i cerkwi prawosławnych. Już sto lat temu zdawał sobie sprawę z potrzeby rozwijania dialogu ekumenicznego. Jest prawdziwym bohaterem Mińska i Białorusi. W 1910 roku wzniósł w Mińsku Czerwony Kościół pw. świętych patronów swoich zmarłych dzieci Szymona i Heleny. Świątynia cudem ocalała w latach komunizmu (mieścił się w niej Dom Kina, restauracja, sala projekcyjna do zamkniętych pokazów filmowych dla partyjnej nomenklatury) i jest obecnie jedną z wizytówek białoruskiej stolicy.

O zainicjowanie procesu beatyfikacji Edwarda Woyniłłowicza zabiegał jeszcze w 2005 roku proboszcz świątyni ks. Władysław Zawalniuk.

– Przecież jego wiara, jego życie, jego inteligencja są przykładem dla nas wszystkich – mówił kapłan o Woyniłłowiczu w jednym z wywiadów.

Zdaniem proboszcza Czerwonego Kościoła Edward Woyniłłowicz zasługuje na szczególną pamięć potomków niezależnie od wyznania, do którego należą. – W jego czasach nie znano słowa «ekumenizm», ale Edward Woyniłłowicz żył tą ideą, kochał wszystkich i był otwarty na wszystkich, wszystkim pomagał – zapewnia ks. Zawalniuk. Kapłan przypomina, iż jako deputowany carskiej Dumy trzech kadencji Edward Woyniłłowicz wspierał budowę nie tylko świątyń katolickich, pomagał we wzniesieniu między innymi synagogi w Klecku i meczetu w Moskwie.

To, że jeden z najpiękniejszych zabytków białoruskiej stolicy, jakim jest Czerwony Kościół, przetrwał wojny i lata wojującego ateizmu ks. Zawalniuk nazywa nie inaczej, jak «Cudem Bożym».

Ostatnie lata życia zmarły w 1928 roku Edward Woyniłłowicz spędził w Bydgoszczy, gdyż jego ukochany Mińsk zajęli bolszewicy.

W 2006 roku, na mocy porozumienia między Polską i Białorusią, Kościół Katolicki na Białorusi przeniósł prochy Edwarda Woyniłłowicza z Bydgoszczy do Mińska, gdzie zostały uroczyście pochowane przy Czerwonym Kościele, stojącym w samym centrum białoruskiej stolicy przy Placu Niepodległości.

W Bydgoszczy pamięć o wielkim synu narodów polskiego i białoruskiego została uczczona nadaniem skwerowi, znajdującemu się u zbiegu ulic Chodkiewicza i Ogińskiego, nazwy «skwer Edwarda Woyniłłowicza».

W 2007 roku władze Mińska przemianowały stołeczną ulicę Bersona w ulicę Edwarda Woyniłłowicza, ale potem cofnęły tę decyzję na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości Białorusi

**Kresy24.pl/Catholic.by**

## ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy o śmierci naszego kolegi, wieloletniego i aktywnego działacza Oddziału Miejskiego Związku Polaków na Białorusi w Grodnie



**ŚP. ALEKSANDRA SZMYGINA**

**Rodzinie oraz wszystkim bliskim Zmarłego** składamy najszczersze kondolencje, pełne głębokiego współczucia i zrozumienia.

*Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie oraz redakcja Głosu*

# Będą pociągi Białystok – Grodno?

**Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa zwróciło się do Przewozów Regionalnych z prośbą o kalkulację kosztów ponownego uruchomienia połączeń do Grodna. Jeśli międzynarodowe pociągi wrócą do rozkładu jazdy, kursy realizowane będą w relacji z Białegostoku. Przewoźnik wstępnie zaplanował dwie pary pociągów.**

Po grudniowej likwidacji pociągów interRegio z Małkini i Ełku kolejowe przejście graniczne Kuźnica Białostocka – Grodno pozostaje nieczynne dla ruchu pasażerskiego. Decyzja dawnego Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju o wycofaniu dotacji dla wszystkich przekraczających tam granicę połączeń spotykała się od początku z krytyką, m.in. ze strony polityków PiS. Mimo to nowy rząd podtrzymał decyzję swoich poprzedników i pociągi zniknęły z rozkładu jazdy.

Jak poinformowały portal Rynek-kolejowy.pl Przewozy Regionalne (PR), obecnie trwają jednak prace nad wznowieniem ruchu na polsko-białoruskim pograniczu. – W tym roku Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa zwróciło się do nas z wnioskiem o przeanalizowanie możliwości utworzenia połączenia Białystok – Grodno – potwierdza Michał Stilger z biura prasowego przewoźnika.

Jak stwierdza przedstawiciel spółki, PR dokonały już wstępnej kalkulacji kosztów ponownego otwarcia międzynarodowej trasy. – Wzięliśmy w niej pod uwagę uruchomienie dwóch par pociągów tej relacji – mówi. – Skontaktowaliśmy się również z Koleją Białoruską (Biełaruskaja Czyhunka, BCz). Po otrzymaniu odpowiedzi od naszego zagranicznego partnera będziemy mogli przedstawić resortowi transportu kompletną ofertę – zapowiada.

O konkretnej dacie możliwego wznowienia ruchu będzie można jednak mówić dopiero po złożeniu przez PR ostatecznej propozycji i po jej ewentualnej akceptacji przez MIB. – Jeśli ministerstwo zadeklaruje chęć finansowania nowych połączeń, pociągi do Grodna powrócą do rozkładu jazdy – zapewnia jednak Michał Stilger.

Z informacji uzyskanych od Przewozów Regionalnych wynika, że uruchomienie połączeń w relacji z Białegostoku jest jedynym rozważanym obecnie wariantem. Oznacza to odejście od koncepcji utworzenia bezpośrednich połączeń z Warszawą (jak zakładały pierwotne plany na obecny rozkład jazdy) lub z innymi ośrodkami województw ościennych (jak miało to miejsce w zeszłym roku). Model obsługi trasy na Białoruś byłby więc zbliżony do tego obowiązującego do czerwca 2014, kiedy jedno z dwóch połączeń Grodno – Białystok zostało wydłużone do Małkini.

Zgodnie z przewidywaniami w przywrócenie ruchu na Białoruś nie jest póki co zaangażowany podlaski urząd marszałkowski. Przejście graniczne w Kuźnicy jest jedynym, na którym prowadzony był ruch o charakterze regionalnym, w przypadku którego na długi czas utrzymana została dotacja centralna po zmianach prawnych, w wyniku których organizacja połączeń przygranicznych stała się zadaniem samorządów.

**Kasper Fiszer**

# Szef polskiego MSZ w Grodnie i Wołkowysku

Ciąg dalszy ze str. 1.

– Zaproponujemy takie rozwiązania władzom białoruskim i ich ekspertom, żebyście mogli znów legalnie działać – oświadczył minister Waszczykowski. Szef MSZ RP powiedział także, iż wznowiony przez niego po wielu latach zawieszenia dialog polsko-białoruski już za kilka miesięcy – podczas planowanej na lato wizyty na Białorusi wicepremiera Rządu RP Mateusza Morawieckiego, ma przynieść podpisanie dwustronnej umowy oświatowej, która będzie sprzyjać rozwojowi polskiej oświaty na Białorusi.

Podczas spotkania z ministrem Waszczykowskim, głos zabrał też prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz. Witając wysokiego gościa w Grodnie szef organizacji, uznawanej przez władze Białorusi za niemalże wywrotową, odniósł się do zarzutów, stawianych ZPB przez białoruskie władze, iż działająca w podziemiu organizacja Polaków zajmuje się polityką. – Nasza polityka polega na pielęgnowaniu kultury i języka przodków. Obowiązek ten, jako Polacy, traktujemy jako spełnianie czwartego przykazania Bożego: «Czcij ojca twego i matkę twoją…» – mówił prezes ZPB.

O potrzebie jedności przypomniał zgromadzonym biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz. – Modlimy się, aby tutaj na Białorusi, na Grodzieńszczyźnie, ale również w kraju była jedność – podkreślił biskup, błogosławiąc potrawy, przygotowane na przyjęcie koktajlowe z okazji wizyty ministra Waszczykowskiego w Grodnie.

Podczas przyjęcia każdy z obecnych miał okazję osobiście porozmawiać z szefem polskiej dyplomacji, który uważnie słuchał każdego, kto miał mu coś do powiedzenia. Podczas rozmowy z portalem Znadniemna.pl Witold Waszczykowski obiecał, że zgłosi do prowadzonej przez portal akcji «Dziadek w polskim mundurze» historię swojego dziadka, który przed wojną mieszkał i pracował w Wołkowysku w urzędzie pocztowym. – Mam zdjęcia dziadka w mundurze, także wojskowym – mówił nam minister Waszczykowski. – Mało brakowało, abym sam się urodził na Grodzieńszczyźnie – oznajmił wcześniej zwracając się do miejscowych Polaków, przypominając, że w Wołkowysku urodziła się jego mama.

Podczas spotkania w konsulacie minister Waszczykowski miał okazję poznać prezes wołkowyskiego oddziału ZPB Marię Tiszkowską i umówić się z nią, że spotkają się po przyjęciu, kiedy szef polskiej dyplomacji uda się na małą ojczyznę swoich przodków.

W Wołkowysku minister Waszczykowski odwiedził Polską Szkołę, której uczniowie witali wysokiego gościa chlebem i solą, a także w krótkim koncercie zaprezentowali swoje talenty artystyczne.

Na teren szkoły tradycyjnie nie zostali dopuszczeni wołkowyscy Polacy, działający w ZPB, nieuznawanym przez władze w Mińsku. Witold Waszczykowski zauważył ich, kiedy opuszczał mury Polskiej Szkoły. Zbliżył się do nich, przywitał i został mile zaskoczony, gdyż Polacy Wołkowyska przygotowali dla ministra prezent-niespodziankę w postaci zdjęć przedwojennego Wołkowyska, w tym zdjęcia urzędu poczty, w którym pracował dziadek szefa polskiej dyplomacji.

Powitać ministra Waszczykowskiego na małej ojczyźnie jego przodków nie mogła niestety umówiona z nim prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska.

Wracając z przyjęcia w konsulacie do domu została zatrzymana przez milicję drogową za rzekome przekroczenie prędkości. Funkcjonariusz, który ją zatrzymał – na pytanie, w którym miejscu samochód został namierzony przez radar, odparł, że przekroczenie przez Tiszkowską prędkości zostało zarejestrowane przez jego kolegę, który w ubraniu cywilnym namierza radarem samochody, przejeżdżające tym odcinkiem trasy z Grodna do Wołkowyska. Sporządzenie protokołu o wykroczeniu drogowym, zamiast standardowych pięciu minut, zajęło milicjantowi prawie godzinę. – To było ewidentne działanie, mające na celu przetrzymanie mnie, abym nie zdążyła na spotkanie z panem ministrem w Wołkowysku – mówi nam Maria Tiszkowska.

Incydent z zatrzymaniem Marii Tiszkowskiej, jadącej na spotkanie z Witoldem Waszczykowskim do rodzinnego dla niej i dla mamy szefa polskiej dyplomacji Wołkowyska, może być tylko przykrym przypadkiem. Jednak tego typu przypadki dla działaczy ZPB są niestety codziennością. Może się ona zmienić, jeśli władze Białorusi potraktują poważnie proponowane przez stronę polską rozwiązania, które będą omawiane «w zaciszu gabinetów».

**Andrzej Pisalnik**




*Aleksander Łukaszenko i Witold Waszczykowski*




*Szef polskiego MSZ przy pomniku Elizy Orzeszkowej*




*Przemawia prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz*




*Pamiątkowe zdjęcie Ministra Spraw Zagranicznych RP Witolda Waszczykowskiego z działaczami Oddziału ZPB w Wołkowysku*




*Ambasador RP w Mińsku Konrad Pawlik i szef MSZ RP Witold Waszczykowski modlą się za ofiary zbrodni stalinowskich w Kuropatach – miejscu masowych egzekucji*




*Biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz udziela błogosławieństwa Bożego*




*Witold Waszczykowski rozmawia z major Weroniką Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB*




*Nie wpuszczeni do Polskiej Szkoły działacze Oddziału ZPB w Wołkowysku wręczają ministrowi Waszczykowskiemu zdjęcia przedwojennego Wołkowyska, w tym – urzędu pocztowego, w którym pracował dziadek szefa polskiej dyplomacji*

# Pokaz filmu o Czesławie Niemenie

**Twórcze dziedzictwo i biografia Czesława Niemena budzą zainteresowanie najróżniejszych środowisk twórczych na Białorusi. 16 lutego pokazem filmu dokumentalno-publicystycznego pt. «Dziwny jest ten świat…» białoruskiej dokumentalistki Wiery Sawinej 77. rocznicę urodzin wybitnego polskiego muzyka rodem ze Starych Wasiliszek uczcili miłośnicy fotografii z Ludowego Fotoklubu «Mińsk».**


Wiktor WIEDZIEŃ

*Wiera Sawina przed pokazem filmu opowiada historię jego powstania*

Film o Czesławie Niemenie (Wydrzyckim), noszący nazwę jednego z największych przebojów artysty, został pokazany w ramach «Spotkań z Wierą Sawiną» – cyklu imprez poświęconych twórczości białoruskiej dokumentalistki, której Czesław Niemen w dalekim 1976 roku udzielił wywiadu po swoim koncercie w mińskim Pałacu Sportu. Koncert odbył się w ramach trasy koncertowej Czesława Niemena po ZSRR.

Wywiad Sawinej z Niemenem stał się legendarny z uwagi na to, że radzieckie gazety odmówiły jego publikacji, gdyż postrzegały Niemena jako zdrajcę sowieckiej ojczyzny. Tymczasem w wywiadzie dla Sawinej Niemen opowiadał między innymi o swoim stosunku do twórczości Cypriana Kamila Norwida.

Ponad trzydzieści lat po spotkaniu z legendą polskiej muzyki rockowej Wiera Sawina nakręciła o Niemenie film dokumentalno-publicystyczny, będący jedną z najciekawszych filmowych opowieści o życiu i małej ojczyźnie artysty.

Swój film Sawina kręciła głównie w Starych Wasiliszkach. Dlatego zawiera on mnóstwo wspomnień miejscowych mieszkańców, którzy dorastali z Czesiem Wydrzyckim, chodzili razem z nim do szkoły, śpiewali w kościele, a po tym jak wyjechał – śledzili rozwój jego kariery i do dzisiaj znają i śpiewają jego piosenki.

W filmie o swoim postrzeganiu twórczości Niemena opowiadają białoruscy artyści, między innymi malarz i historyk sztuki Eugeniusz Szunejko, w którego twórczości wizerunek i postać Niemena odgrywa niezwykle ważną rolę. «Gdyby nie piosenki Czesława Niemena, smutno by mi było żyć w Związku Radzieckim. Kiedy je słuchałem zwiększało się we mnie pragnienie życia, pragnienie odnalezienia w nim własnej drogi. Jakież istotne dla mnie i mojego pokolenia było to, że ktoś taki jak Czesław Niemen to nasz ziomek! – opowiada w filmie białoruski malarz.

Ciekawa jest sama historia powstania filmu Wiery Sawinej o Czesławie Niemenie. Obecna na pokazie dokumentalistka opowiedziała, że po jej słynnym wywiadzie z Niemenem w Mińsku w 1976 roku pozostały jej trzy zdjęcia – dwa portretowe, samego artysty i jedno, utrwalające Niemena i Sawinę w trakcie rozmowy. To ostatnie zdjęcie miało taką mistyczną przypadłość, że ciągle wypadało z pliku innych fotografii. – Zaczęło się to od początku lutego 2009 roku, tuż przed jubileuszem 70-lecia urodzin Niemena. Wówczas do jubileuszu miałam nakręcony nieduży filmik o Niemenie. Po kolejnym przejrzeniu tego filmiku postanowiłam nakręcić duży dokument – opowiadała twórczyni filmu «Dziwny jest ten świat…».

Swoje «wypadające» zdjęcie z Niemenem Wiera Sawina ostatecznie oddała do Domu-Muzeum Czesława Niemena w Starych Wasiliszkach. Obecnie dokumentalistka snuje plany rozwoju tego, otwartego w 2011 roku, ośrodka muzealnego, który dla mieszkańców Starych Wasiliszek i wielbicieli twórczości Czesława Niemena stał się już miejscem kultowym.

**Wiktor Wiedzień i Jana Juszkiewicz z Mińska**

# XVII Dni Kultury Kresowej

**Koncert zespołu «Młode Babcie» oraz chóru «Społem», działających przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku, zainaugurował, odbywające się w stolicy Podlasia i w okolicach Białegostoku od 4 do 18 marca XVII Dni Kultury Kresowej.**


Ludmiła BURLEWICZ

*Chór «Społem»*


Ludmiła BURLEWICZ

*Zespół «Młode Babcie»*

Organizatorem wielodniowej imprezy kulturalnej opowiadającej o Polakach z Kresów, na którą składają się koncerty, akcje charytatywne, Jarmark Kaziukowy oraz inne inicjatywy, w których tradycyjnie uczestniczą Polacy zza wschodniej granicy Polski, jest Fundacja na Rzecz Pomocy Dzieciom Grodzieńszczyzny oraz białostocki oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Patronatem Honorowym jeden z największych w Polsce dorocznych festynów kultury kresowej objęli Marszałek Województwa Podlaskiego oraz Prezydent Miasta Białegostoku.

Pierwszym punktem programu imprez muzycznych, odbywających się w ramach XVII Dni Kultury Kresowej stał się 5 marca koncert w Filharmonii Podlaskiej, który poprowadził Rafał Cierniak, organizator wydarzenia i prezes Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom Grodzieńszczyzny.

Witając publiczność Rafał Cierniak ciepło dziękował osobom i instytucjom, które wsparły organizację tegorocznych Dni Kultury Kresowej w Białymstoku. To dzięki współpracy między innymi z Wojewódzkim Ośrodkiem Animacji Kultury, Związkiem Piłsudczyków, Domem Kultury w Łapach oraz innymi ośrodkami i osobami program XVII Dni Kultury Kresowej w Białymstoku okazał się niezwykle różnorodny, bogaty w koncerty, prezentacje książkowe, wystawy i kiermasze rękodzieła kresowego, których apogeum stał się Jarmark Kaziukowy, który odwiedzili 6 marca na Placu Piłsudskiego tysiące mieszkańców i gości Białegostoku.

Dzień przed Jarmarkiem Kaziukowym koncert, inaugurujący święto kultury kresowej w Białymstoku, został recitalem dwóch, niezwykle popularnych wśród Kresowian – Polaków mieszkających na Białorusi, zespołów działających przy Oddziale ZPB w Mińsku – zespołu «Młode Babcie» pod kierownictwem Marii Rewuckiej, zrzeszającego uzdolnioną muzycznie «starszą młodzież» w wieku od 48 do 80 lat oraz chóru «Społem», którego kierownikiem jest Włodzimierz Bibko, a dyrygentem Aleksander Szugajew.

Koncert artystów z Kresów na scenie Filharmonii Podlaskiej został podzielony na dwie odsłony. W pierwszej białostocka publiczność świetnie się bawiła z «Młodymi Babciami», które udowodniły, że żartobliwe określenie wiekowej przynależności członków zespołu do «starszej młodzieży» ma w sobie tylko trochę z żartu.

Po przerwie, w której obecni na koncercie mogli nabyć najnowszy numer «Gońca Kresowego» (pisma, współpracującego m.in. z redakcjami portalu Znadniemna.pl i gazety «Głos znad Niemna na uchodźstwie»), w drugiej części koncertu publiczność serdecznie witała już znanych sobie, bo biorących udział w białostockich Dniach Kultury Kresowej już drugi raz, artystów – chór «Społem».

Ten zespół, mający w repertuarze pieśni religijne oraz utwory znakomitych kompozytorów, należące do kanonu polskiej muzyki ludowej, narodowej i patriotycznej, jest znany polskim słuchaczom nie tylko dzięki częstym występom w Polsce, ale także dzięki wydanej w 2012 roku przy wsparciu Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom Grodzieńszczyzny płyty z kolędami.

Wizytówką chóru «Społem» jest napisana przez mińską kompozytorkę Helenę Abramowicz niezwykle wzruszająca pieśń patriotyczna «Polsko Moja», która przez publiczność w Filharmonii Podlaskiej została przyjęta niezwykle ciepło, nagrodzona gorącymi brawami i kręcącą się w oku niektórych słuchaczy łezką radosnego wzruszenia.

6 marca chór «Społem» miał okazję zaprezentować się publiczności białostockiej, śpiewając pod otwartym niebem podczas Jarmarku Kaziukowego. Tego samego dnia artyści polscy z Mińska dali jeszcze dwa koncerty.

Chór «Społem» uświetnił śpiewem nabożeństwo w kościele pw. Świętego Krzyża w Łapach, a «Młode Babcie» zaśpiewały dla parafian kościoła pw. Świętego Józefa Rzemieślnika w podbiałostockiej miejscowości Księżyno.

**Ludmiła Burlewicz i Maryna Bućko z Białegostoku**

# Trio Gdańskie w Mińsku

**Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu znanego polskiego zespołu Trio Gdańskie odbył się 16 marca w małej sali Białoruskiej Filharmonii Państwowej.**


Weronika SZCZERBIK

Trio Gdańskie jest jednym z najbardziej cenionych w Polsce zespołów kameralnych. Powstało w 1983 roku z inicjatywy profesorów Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku: Anny Prabuckiej-Firlej (fortepian), śp. Marka Schillera (klarnet) oraz Krzysztofa Sperskiego (wiolonczela). Wieloletnia działalność koncertowa Tria Gdańskiego sprawiła, że zespół jest znany i ceniony nie tylko w Polsce, ale też za granicą.

Po odejściu do wieczności w 2009 roku jednego z założycieli tria klarnecisty Marka Schillera klarnet w zespole zastąpiły skrzypce, na których wraz z profesorami Akademii Muzycznej w Gdańsku gra absolwent tej uczelni – znakomity skrzypek Paweł Kukliński.

Właśnie w tym składzie: Anna Prabucka-Firlej – fortepian, Paweł Kukliński – skrzypce oraz Krzysztof Sperski – wiolonczela, mogła poznać Trio Gdańskie białoruska publiczność. Miłośnicy muzyki kameralnej ze stolicy Białorusi bardzo ciepło przyjmowali gości z Polski, którzy zagrali w Mińsku koncert na światowym poziomie. W koncercie, który był podzielony na dwie części, brzmiała muzyka między innymi Josepha Haydna, Roberta Schumana, Fryderyka Chopina.

W przerwie koncertu i tuż po jego zakończeniu muzycy chętnie obcowali z białoruską publicznością, przyjmowali kwiaty, robili wspólne zdjęcia… Panowała niezwykle ciepła, niemalże rodzinna, atmosfera, w której niezauważalna była ani bariera językowa między polskimi artystami, a białoruską publicznością, ani przypisywane dwom bratnim narodom różnice kulturowe.

Trio Gdańskie w aktualnie koncertującym składzie to:

**Anna Prabucka-Firlej**, profesor zwyczajny Akademii Muzycznej w Gdańsku. Ma na swoim koncie występy solowe i kameralne w większości ośrodków muzycznych w Polsce i za granicą. Aktualnie jako profesor tytularny prowadzi klasę muzyki kameralnej w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, jest kierownikiem Katedry Kameralistyki.

**Paweł Kukliński** ukończył z wyróżnieniem studia na Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku w klasie skrzypiec prof. M. Pawlak. Jako solista i kameralista uczestniczył w międzynarodowych kursach muzycznych w: Gdańsku, Lucernie, Viktring, Bremie i Fromborku. Był stypendystą Ministra Kultury i Sztuki na rok 1996/1997 oraz «Medyceuszy Gdańskich» w roku 1996. Od roku 1998 stale współpracuje z Gdańskim zespołem muzyki dawnej «Capella Gedanensis», z którym odbył szereg zagranicznych tournee, m.in. w roku 2001 występował ze światowej sławy niemieckim zespołem «Musica Antiqa Köln» pod dyrekcją Raincharda Goebela. Prowadzi ożywioną działalność koncertową w kraju i za granicą jako solista, kameralista oraz koncertmistrz orkiestr kameralnych.

**Krzysztof Sperski,** profesor zwyczajny Akademii Muzycznej w Gdańsku. Jako solista i kameralista koncertował w większości ośrodków muzycznych w kraju, a także w Finlandii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Islandii, Austrii, Grecji, Danii, Czechosłowacji, Litwie, Rosji, Rumunii, Bułgarii, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Chile i Peru. Wraz z Anną Prabucką-Firlej (fortepian) i Markiem Schillerem (klarnet) przed ponad 20 laty założył TRIO GDAŃSKIE, a jego największe artystyczne sukcesy związane są z działalnością tego zespołu. Uczestniczył w wielu renomowanych festiwalach muzycznych takich, jak Kołobrzeskie Wieczory Wiolonczelowe, Poznańska Wiosna Muzyczna, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej w Płowdiw, Warneńskie Lato, Mousikis Imeres w Salonikach, Music for Visitors w Helsinkach, Nordelbische Internationale Sommerkonzerte, Mattheiser Herbstkonzerte.

**Ludmiła Burlewicz z Mińska**

# Jarmark Kaziukowy – 2016

**Tradycyjny Jarmark Kaziukowy zorganizował 6 marca, w pierwszą niedzielę po imieninach Kazimierza, które przypadają na 4 marca, Związek Polaków na Białorusi.**

Kiermasz wyrobów rękodzieła, wykonanych przez członków działającego przy ZPB Towarzystwa Twórców Ludowych oraz koncert talentów muzycznych polskich środowisk Grodna i Lidy odbyły się na terenie Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, który gościnnie udostępnił artystom i zwiedzającym otwartą niedawno salę multimedialną oraz tzw. «plac na moście».

Program tegorocznych Kaziuków ZPB był niezwykle bogaty w wydarzenia artystyczne. Przy tradycyjnych stoiskach twórców ludowych zwiedzający kiermasz mogli podziwiać i nabywać od artystów wyroby z rozmaitych materiałów: słomy, płótna, porcelany, a nawet kowalskie. Jak zawsze największym popytem cieszyły się palmy grodzieńskie. Zwiedzający mogli też wesprzeć finansowo uczniów szkółki społecznej, działającej przy Oddziale ZPB w Lidzie, którzy na Jarmark Kaziukowy przywieźli własnoręcznie wykonane koszyczki na święconkę i inne wyroby. Dochód ze sprzedaży dziecięcego rękodzieła został przekazany polskim rodzinom potrzebującym w Lidzie, zwłaszcza tym, w których wychowywane są dzieci specjalnej troski, uczęszczające na zajęcia z języka polskiego do lidzkiej szkółki społecznej.

Oddział ZPB w Lidzie miał na Kaziukach grodzieńskich niezwykle mocną i liczną reprezentację artystów, specjalizujących się w twórczości muzycznej. Robienie zakupów gościom jarmarku umilały występy znanego i lubianego przez Polaków na Białorusi Rodzinnego Zespołu Ludowego «Sachoń», który grał i śpiewał na przemian bądź wspólnie z «Kapelą Grodzieńską», będącą nowym projektem realizującym się w repertuarze i estetyce muzyki country oraz kapeli podwórkowych. W nieudawany zachwyt wprawiły wszystkich zgromadzonych popisy wokalne lidzianina Zenona Bieńko, który zaśpiewał największe szlagiery polskiej muzyki estradowej wszechczasów, poczynając od «Cichej wody» i na «Małej błękitnej chusteczce» kończąc. Wirtuozyjną grą na skrzypcach zachwyciła z kolei zebranych niezwykle utalentowana lidzianka Anna Burblis.

Niektórzy twórcy ludowi chętnie dzielili się ze zwiedzającymi tajemnicami warsztatu. Kowal Jan Pereginiec, na przykład, przy niedużym ognisku na kowadle demonstrował zainteresowanym w jakie dzieło sztuki prawdziwy artysta za pomocą młotka potrafi zamienić niepozorny kawałek metalu.

Kaziuki nie byłyby Kaziukami, gdyby gospodynie nie zaprezentowały na nich tradycyjnych słodkości. W konkursie wypieków cukierniczych wystartowało piętnaście gospodyń. Jury, w którego skład weszli prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz konsulowie z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie – szef placówki, konsul RP Zbigniew Pruchniak i jego kolega konsul RP Krzysztof Adam Zieliński, miało niezwykle trudne zadanie z wytypowaniem zwycięzcy. Ostatecznie za najlepsze uznano wypieki cukiernicze Wiktorii Bujel. Bez dyplomu i upominku nie pozostała zresztą żadna z mistrzyń cukiernictwa domowego.

Każdy z biorących udział w Kaziukach-2016 artysta, niezależnie od rodzaju uprawianej sztuki, został wyróżniony dyplomem uczestnictwa i upominkiem, które ufundował Dział Kultury ZPB na czele z kierowniczką Weroniką Szarejko. Upominki i dyplomy mistrzom rękodzieła oraz muzykom, bawiącym gości jarmarku, wręczali konsul RP Zbigniew Pruchniak oraz prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

**Iness Todryk-Pisalnik**


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK

# Senatorowie poznali problemy polskiej edukacji

**Problemy edukacji polskiej na Białorusi – taki był temat spotkania nauczycieli języka polskiego ze wszystkich regionów Białorusi z delegacją Senatu RP i kierownictwem Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie», do którego doszło w Grodnie 19 marca w ramach dwudniowej, zakończonej 20 marca wizyty.**

Przyjazd delegacji Senatu RP na czele z wicemarszałek Marią Koc do Grodna był pierwszą wizytą na Białorusi senatorów bieżącej kadencji wyższej izby polskiego parlamentu. Podczas pobytu w Grodnie senatorowie mieli okazję poznać środowisko najmłodszych Polaków z całej Białorusi, uczestniczących 19 marca w konkursie inscenizacji wierszy polskich poetów. Spotkali się też z kierownictwem największych organizacji, skupiających mieszkających na Białorusi Polaków – Związku Polaków na Białorusi oraz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Jednym z najważniejszych punktów programu pobytu gości z Warszawy w Grodnie stało się jednak ich spotkanie z nauczycielami języka polskiego, którzy 19 marca przybyli do Grodna na konkurs inscenizacji wiersza, w którym brały udział dzieci z całej Białorusi: Grodna, Mińska, Brześcia, Mohylewa, Baranowicz, Lidy, Wołkowyska i wielu innych miejscowości, w których prowadzona jest nauka języka polskiego.

Po konkursie inscenizacji wierszy polskich poetów jego organizatorka – przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys – zaprosiła pedagogów do wielofunkcyjnej sali multimedialnej Konsulatu RP w Grodnie, do której w towarzystwie szefa placówki konsula RP Zbigniewa Pruchniaka przybyli na rozmowę z nauczycielami wysocy goście z Warszawy.

Prowadząca spotkanie Andżelika Borys już na wstępie podkreśliła, że wielu nauczycieli chciało uczestniczyć w spotkaniu z senatorami i przywieźć dzieci na konkurs inscenizacji. Nie zrobili tego jednak w obawie przed szykanami ze strony administracji szkół i ośrodków nauczania, w których pracują, gdyż dyrektorzy szkół na zlecenie kuratoriów oświaty zabronili swoim podwładnym wyjazdu do Grodna akurat w dniu 19 marca. – Presja, jakiej są poddawani na Białorusi nauczyciele języka polskiego jest niestety naszą codziennością – mówiła Borys, przypominając, że nauczycieli, pracujących w szkołach państwowych zniechęca się do pracy, skracając im liczbę godzin na zajęcia z języka polskiego i szykanując za udział w przedsięwzięciach oświatowych, organizowanych przez Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu partnerów z Polski. – Nauczyciele ze społecznych ośrodków nauczania z kolei są wzywani na «rozmowy profilaktyczne» do struktur siłowych w celu pobrania od nich wyjaśnień na temat pomocy w organizacji nauki języka polskiego w swoich miejscowościach – mówiła prowadząca spotkanie.

Wyrazy podziwu i wdzięczności dla nauczycieli, krzewiących polskość w tak trudnych warunkach, wyraziła wicemarszałek Senatu RP Maria Koc, przepraszając obecnych na sali pedagogów z Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach za to, że nie doszła do skutku zapowiadana wizyta senatorów na tegoroczną studniówkę w Baranowiczach. – Senat RP tradycyjnie sprawuje opiekę nad Polakami za granicą i udziela im wsparcia. Od tego roku, po przeniesieniu środków przeznaczonych dla Polonii i Polaków za granicą z MSZ do Senatu, to wsparcie będzie miało wymiar także finansowy – przypomniała wicemarszałek.



*Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys przedstawia uczestników spotkania*

Iness Todryk-Pisalnik



*Goście z Warszawy: Ewa Ziółkowska, Grażyna Sztark, Maria Koc i Robert Mamątow*

Iness Todryk-Pisalnik

Po przedstawieniu uczestników głos zabrali obecni na spotkaniu nauczyciele. Wśród największych problemów polskiej edukacji na Białorusi pedagodzy mówili o niechęci wobec siebie i wykonywanej przez nich pracy ze strony białoruskich władz oświatowych, potwierdzając opis sytuacji, przedstawiony na wstępie spotkania przez Andżelikę Borys.

Nauczyciele, pracujący w państwowym systemie edukacji Białorusi, narzekali na brak podręczników w języku polskim zaadaptowanych do białoruskiego programu nauczania. – Nasi uczniowie, poza zwykłą edukacją, zdobywają równolegle nawyki tłumacza z języka rosyjskiego na polski, tłumacząc zadania przewidziane przez białoruski program nauczania z poszczególnych przedmiotów – mówiła jedna z nauczycielek, pracująca w Polskiej Szkole w Wołkowysku.

Wielu pedagogów prosiło wysokich gości o sprzyjanie w organizacji kursów doskonalenia dla nauczycieli z Białorusi w Polsce. Bardzo istotne, zarówno w zakresie doskonalenia znajomości języka polskiego, jak i poznawania polskiej obyczajowości jest zdaniem nauczycieli organizacja wypoczynku polskich dzieci z Białorusi w grupach mieszanych z dziećmi z Polski.

– Niezwykle skuteczne jest także umożliwianie naszym dzieciom wizyt w szkołach w Polsce z możliwością uczęszczania na lekcje wraz z rówieśnikami – mówiła jedna z uczestniczek spotkania.

Wśród przyczyn niechęci władz do rozwoju oświaty polskiej na Białorusi, nauczyciele wymieniali rozbieżności ideologiczne, wynikające z odmiennego postrzegania historii polskiej i białoruskiej państwowości oraz różnice w systemach wartości i bohaterach wartych naśladowania. – Utrudniając rozwój polskiej edukacji na Białorusi władze starają się ograniczyć naszym dzieciom możliwość studiowania w Polsce – podkreślali nauczyciele, twierdząc, że konsekwentne zmniejszanie liczby uczących się języka polskiego w białoruskim państwowym systemie oświaty ma na celu maksymalne ograniczenie młodym ludziom możliwości studiowania za granicą, skąd młodzież często na Białoruś nie wraca. W niektórych rejonach ta polityka władz doprowadziła do sytuacji, że w szkołach państwowych nauczanie języka polskiego nawet w formie kółek językowych po prostu nie istnieje. Władze rejonu wołkowyskiego wydali dyrektorom szkół wyraźne polecenie nie otwierania klas z nauczaniem języka polskiego, argumentując to tym, że potrzeby mniejszości polskiej w nauczaniu języka ojczystego całkowicie spełnia Polska Szkoła w Wołkowysku. Rozliczona na 180 uczniów szkoła ta jest jednak przepełniona, gdyż uczęszcza do niej 254 uczniów.

Podobny, jak w rejonie wołkowyskim, efekt można obserwować w Baranowiczach, gdzie zdaniem miejscowych władz potrzeby w nauce języka ojczystego zadawala najstarsza na Białorusi Polska Szkoła Społeczna im. Tadeusza Reytana. Ten społeczny ośrodek nauczania rzeczywiście może się pochwalić liczbą uczniów, porównywalną do największych szkół działających w systemie państwowym. Do PSS im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach uczęszcza, bowiem ponad 600 uczniów w wieku szkolnym od pierwszej do 11 klasy i około stu dorosłych, najczęściej rodziców, uczących się w szkole dzieci. Tak duża popularność PSS im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach tłumaczy się nie tylko wysokim poziomem nauczania, zapewnianym przez szkołę, lecz w dużej mierze tym, że Polacy w Baranowiczach nie mają innej możliwości zapewnienia swoim dzieciom polskiej edukacji w rodzinnym mieście.



*Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc prezentuje ekranizację Trylogii Henryka Sienkiewicza na płytach DVD*

Iness Todryk-Pisalnik



*Obecni na spotkaniu nauczyciele z całej Białorusi*

Iness Todryk-Pisalnik

W niemal każdym wystąpieniu nauczycieli, reprezentujących na spotkaniu ponad dwadzieścia ośrodków nauczania języka polskiego z różnych regionów Białorusi, brzmiały słowa wdzięczności pod adresem wspierającej oświatę polską na Białorusi Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» i współpracującej z nią Andżeliki Borys.

Po usłyszeniu z pierwszych ust tego, jakimi problemami boryka się oświata polska na Białorusi goście z Warszawy nie kryli podziwu dla pracującego tu środowiska nauczycielskiego. Wicemarszałek Maria Koc zapewniła, że to spotkanie z nauczycielami sprawi, że Senat RP, dysponujący obecnie finansami na wspieranie także polskiej edukacji za granicą będzie mógł przyjrzeć się zgłaszanym problemom w celu bardziej efektywnego wydatkowania przeznaczonych na edukację środków. Wicemarszałek przekazała w darze każdemu z reprezentowanych na spotkaniu ośrodków nauczania ekranizację Trylogii Henryka Sienkiewicza na płytach DVD.

Nieco sentymentalne było wystąpienie senator Grażyny Sztark. Dziękując środowisku nauczycielskiemu za trud i poświęcenie na niwie krzewienia polskiej oświaty na Białorusi, pani senator przyznała się, że czuje ogromne wzruszenie, słysząc w rozmowach nazwę miasta Baranowicze i mając okazję poznać tamtejszych Polaków. – Dlaczego? Bo Baranowicze to miasto, w którym urodziła się moja mama – ujawniła pani senator.

Jej kolega senator Robert Mamątow nie kryjąc wzruszenia przypomniał nauczycielom, że czuje się nieswojo, kiedy słyszy od nich słowa wdzięczności. – To my jesteśmy państwu głęboko wdzięczni za to, co państwo robicie przerwania dla polskości w miejscach, w których mieszkacie! – mówił senator Mamątow.



*Eleonora Raczkowska-Jarmolicz, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach*

Iness Todryk-Pisalnik

Wdzięczność za możliwość wysłuchania problemów środowiska nauczycielskiego na Białorusi wyraziła wiceprezes Fundacji «Pomoc Polkom na Wschodzie» Ewa Ziółkowska.

Przyznała, że czuje zadowolenie z powodu tego, że fundacji, którą reprezentuje, w tym roku przyznane zostały środki na wspieranie edukacji polskiej na Białorusi. – Szczególnie mnie cieszy w tym kontekście to, że mamy na Białorusi sprawdzonych partnerów, we współpracy, z którymi postaramy się jak najlepiej pomagać zarówno waszym szkołom, jak i każdemu z was osobno – powiedziała uczestnikom spotkania Ewa Ziółkowska.

**Andrzej Pisalnik**

# Konkurs inscenizacji, w którym zwyciężyła wyobraźnia

**Grupa młodych aktorów z Polskiej Szkoły w Grodnie z inscenizacją wiersza Doroty Gellner «Szły raz myszy…» zdobyła pierwsze miejsce w kategorii zespołowej w konkursie inscenizacji wierszy polskich poetów, który odbył się 19 marca w Grodnie.**

Konkurs, zorganizowany przez przewodniczącą Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelikę Borys przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Konsulatu Generalnego RP w Grodnie zgromadził 19 marca w wielofunkcyjnej sali multimedialnej polskiej placówki konsularnej w Grodnie, około 150 dzieci, uczących się języka polskiego z całej Białorusi.

Do udziału w konkursie zgłosiło się ponad 20 zespołów oraz sześciu uczestników, startujących w kategorii indywidualnego aktorskiego recytowania poezji: z Grodna, Mińska, Brześcia, Mohylewa, Baranowicz, Wołkowyska, Lidy, Nowogródka i innych miejscowości, w których działają ośrodki nauczania języka polskiego dla najmłodszych.

Wobec dużej liczby konkursantów występ został podzielony na dwie części. W pierwszej zaprezentować zdolności aktorskiego recytowania wierszy mieli okazję artyści, występujący indywidualnie. Prowadząca konkurs, członkini Rady Naczelnej ZPB Renata Dziemiańczuk przedstawiła publiczności, po brzegi wypełniającej rozliczoną na 150 miejsc salę konsulatu, jury konkursu w składzie: Mariusz Orzełek, przewodniczący jury – oddelegowany do jury konkursu przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» założyciel białostockiego lalkowego Teatru Pod Orzełkiem, współtwórca białostockich teatrów dla dzieci «Klapa» i «Co Nieco», Anna Porzecka – prezes Klubu Inteligencji Polskiej przy ZPB oraz Krzysztof Adam Zieliński – konsul RP w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

Przebieg konkursu mógł zostać zakłócony przez niezaproszonych gości z grodzieńskiego kuratorium oświaty. Rozpoznani przez grodzieńskich nauczycieli języka polskiego «goście» zostali poproszeni o przedstawienie się i ujawnienie celu swojego przybycia. Oświadczyli, że po prosu «chcieliby się przyjrzeć temu, jak została zorganizowana impreza».

Tymczasem już wcześniej organizatorzy konkursu otrzymali informacje z kilku rejonów obwodu grodzieńskiego, że władze oświatowe zabroniły nauczycielom języka polskiego przybycia ze swoimi uczniami do Grodna w celu wzięcia udziału w konkursie inscenizacji wierszy polskich poetów.

Według organizatorów obecność na sali osób, które mogłyby rozpoznać nauczycieli, którzy nie posłuchali zakazu i jednak ze swoimi wychowankami na konkurs przybyli, mogła grozić tym nauczycielom nieprzyjemnościami w pracy. Wobec takiej ewentualności wysłannicy grodzieńskiego kuratorium oświaty zostali poproszeni o opuszczenie wielofunkcyjnej sali multimedialnej Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, będącej pomieszczeniem, posiadającym status eksterytorialny, w którym przebywanie jest możliwe tylko za zgodą kierownika placówki dyplomatycznej. A o taką zgodę władze oświatowe Grodna do konsula się nie zwracały.

Po tym drobnym incydencie z udziałem przedstawicieli władz oświatowych Grodna konkurs potoczył się dalej. Na scenę zaczęły wychodzić szkolne grupy teatralne. Bogactwo i różnorodność polskiej poezji dziecięcej sprawiły, że jury nie musiało porównywać interpretacji inscenizacyjnych tych samych utworów. Każdy z występów był inscenizacją innego wiersza. Wśród najbardziej popularnych autorów znaleźli się oczywiście klasycy polskiej poezji dziecięcej, m.in.: Julian Tuwim, Jan Brzechwa, Dorota Gellner.

Jury doceniło, iż konkursanci sięgali nie tylko po wiersze, należące do kanonu polskiej poezji dziecięcej. Za inscenizację wiersza «Kotek Łomotek» autorstwa byłego Ambasadora RP na Białorusi Leszka Szerepki drugie miejsce w kategorii indywidualnej inscenizacji aktorskiej zdobył uczeń Szkoły Społecznej Języka Polskiego przy Oddziale ZPB w Mińsku Aleksy Graczow.

W tej samej kategorii z wierszem Wandy Chotomskiej «Dajcie dzieciom słońce» triumfowała grodnianka Rusłana Bakurska, a trzecie miejsce zdobyła grodzieńska przedszkolanka Julia Roman.

Największe emocje wzbudziło ogłoszenie przez przewodniczącego jury Mariusza Orzełka wyników w kategorii inscenizacji grupowych. Wybitny znawca teatralnej sztuki dla dzieci niezwykle wysoko ocenił poziom konkursantów.

– Dzisiaj każdy, kto wchodził na tę scenę, może czuć się zwycięzcą, bo każdy wykazał się niesamowitą wyobraźnią, która panowała na tej scenie przez cały czas i której się należą największe brawa, gdyż to ona zwyciężyła! – mówił przewodniczący jury. Zdaniem Mariusza Orzełka dzieci podczas konkursu zademonstrowały nie tylko doskonałe umiejętności recytowania poezji w języku polskim, lecz wykazały się nietuzinkowymi zdolnościami aktorskimi. – Tym trudniej było nam wytypować zwycięzców, gdyż jest nim każde dziecko, które weszło dzisiaj na tę scenę – przyznał Mariusz Orzełek.

Ostatecznie w kategorii inscenizacji grupowych trzecie miejsce przyznano teatrzykowi ze szkółki społecznej, działającej przy parafii Bożego Miłosierdzia w Lidzie za inscenizację wiersza Marii Konopnickiej «Muchy samochwały».

Dyplom za drugie miejsce w konkursie pojechał do Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży w Nowogródku, którego wychowankowie przedstawiły inscenizację «Spóźnionego słowika» Juliana Tuwima.

Pierwsze miejsce w konkursie przyznano natomiast zespołowi Szkoły Polskiej w Grodnie, który zagrał na scenie przedstawienie na podstawie wiersza Doroty Gellner «Szły raz myszy…»

Laureaci konkursu inscenizacji wierszy polskich poetów otrzymali dyplomy i cenne nagrody, a każdy z młodych aktorów został wyróżniony dyplomem za udział w konkursie i słodkim prezentem.

Na tę, najprzyjemniejszą dla uczestników część konkursu zdążyła dotrzeć przebywająca w Grodnie delegacja Senatu RP w składzie: Maria Koc – wicemarszałek Senatu RP, Grażyna Sztark – wiceprzewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą w Senacie RP; Robert Mamątow – wiceprzewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w Senacie RP. Wraz z senatorami do Grodna przybyła też Ewa Ziółkowska, wiceprezes Zarządu Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» – organizacji, wspierającej edukację polską na Białorusi i wspierającej finansowo ogólnobiałoruski konkurs inscenizacji wierszy polskich poetów w Grodnie.

Wysocy goście z Warszawy mieli okazję nie tylko wręczyć laureatom konkursu wywalczone przez nich nagrody. Mogli też posłuchać występu chóru dziecięcego szkółki społecznej z parafii Bożego Miłosierdzia w Lidzie pod kierownictwem Swietłany Worono.

Ze słowem do zgromadzonych zwróciła się wicemarszałek Senatu RP Maria Koc.

– Jesteśmy pierwszą delegacją senacką bieżącej kadencji Senatu RP, przybywającą na Białoruś i jesteśmy szczęśliwi, że zaczynamy swój krótki pobyt w Grodnie od spotkania z tak liczną reprezentacją najmłodszych Polaków z całej Białorusi – mówiła wicemarszałek, przypominając, iż misją Senatu RP jest opieka nad Polakami, mieszkającymi za granicą, a więc także wspieranie takich przedsięwzięć, jak konkurs inscenizacji wierszy polskich poetów, który odbył się w Grodnie.

**Iness Todryk-Pisalnik**



Iness TODRYK-PISALNIK

*Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc i prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz wręczają nagrody za zajęcie I miejsca uczniom Szkoły Polskiej w Grodnie*



Iness TODRYK-PISALNIK

*Wiceprzewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w Senacie RP Robert Mamątow gratuluje najmłodszej laureatce konkursu – zdobywczyni III miejsca w kategorii inscenizacja aktorska Julii Roman*



Iness TODRYK-PISALNIK

*Inscenizacja wiersza Marii Konopnickiej «Muchy samochwały» w wykonaniu teatrzyku ze szkółki społecznej, działającej przy parafii Bożego Miłosierdzia w Lidzie*



Iness TODRYK-PISALNIK

*Inscenizacja wiersza Juliana Tuwima «Słoń Trumbalski» w wykonaniu uczniów ze szkoły średniej nr 2 w Mohylewie*



Iness TODRYK-PISALNIK

*Śpiewają dzieciaki ze szkółki społecznej z parafii Bożego Miłosierdzia w Lidzie pod kierownictwem Swietłany Worono*



Iness TODRYK-PISALNIK

*Mariusz Orzełek, przewodniczący jury przed ogłoszeniem werdyktu zaprasza uczestników konkursu do zabawy*


sejm.gov.pl

*Przemawia kpt. Weronika Sebastianowicz ps. «Różyczka»*

# W Sejmie o bohaterach oporu antykomunistycznego

**Kapitan Weronika Sebastianowicz ps. «Różyczka», prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi i członkini Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi uczestniczyła w konferencji «Żołnierze Wyklęci. Droga Wolnych Polaków», która odbyła się 25 lutego w Sali Kolumnowej Sejmu RP.**

Konferencję otworzył marszałek Sejmu Marek Kuchciński. Z weteranami polskiego oporu antykomunistycznego spotkali się też m.in. marszałek Senatu Stanisław Karczewski oraz posłowie i senatorowie.

– Pokolenie Żołnierzy Wyklętych to pokolenie czasów trudnych, wręcz męczeńskich – powiedział marszałek Sejmu otwierając spotkanie z weteranami. Podkreślił, że pokolenie Żołnierzy Wyklętych to ludzie honoru, którzy żyli i walczyli w czasach kłamstwa i zdrady. Marszałek Kuchciński dodał też, że to dzięki niezłomności tych ludzi zostały położone kamienie milowe, na których naród polski umacniał swoją świadomość i budował niepodległość. – To Wasz dorobek, dokonania, idee przetrwały (…) i stały się fundamentem dla działaczy Solidarności walczących o niepodległość – zaznaczył marszałek. Marszałek podkreślił też, że z wielkim wzruszeniem wita obecnych dziś w Sejmie weteranów i pragnie im oddać najwyższe honory i cześć.

Licznie zgromadzonych w Sali Kolumnowej weteranów przywitał także marszałek Senatu Stanisław Karczewski. Podkreślił on, że dzisiejsze spotkanie ma wymiar symboliczny i historyczny. Marszałek Senatu zaznaczył, że Żołnierze Wyklęci to wielcy bohaterowie, którymi kierowała miłość do ojczyzny, niezłomność i rzetelność.

Podczas spotkania w imieniu prezydenta RP list do weteranów odczytał minister Wojciech Kolarski. – Prawda o heroizmie i tragedii powstania antykomunistycznego to fundament suwerennej Rzeczpospolitej – czytamy w liście prezydenta Andrzeja Dudy. – Żołnierze Wyklęci – niezłomni, niechaj Wasza postawa będzie przykładem dla nas i naszych potomnych. Prezydent podkreślił też w liście m.in., że to z ofiary Żołnierzy Wyklętych zrodziła się niepodległa Polska. Prezydent Andrzej Duda zwrócił się w liście także do obywateli: chcę zachęcić wszystkich Rodaków, abyśmy razem uczcili odwagę, wierność i zasługi Żołnierzy Wyklętych dla Ojczyzny oraz upamiętniali ich działania.

W imieniu weteranów przemówił generał brygady Jan Podhorski, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych. Jak podkreślił – przemawia w imieniu umarłych i nielicznie już żyjących żołnierzy z tamtych czasów. Generał Pohorski zaznaczył, że Żołnierze Wykleci to ci, którzy nie mogli pogodzić się po wojnie z nowym agresorem i jego poplecznikami. Podkreślił też, że żeby móc walczyć z reżimem w tamtych czasach trzeba było mieć dużo szczęścia.

Konferencja «Żołnierze Wyklęci. Droga Wolnych Polaków» została zorganizowana przez Parlamentarne Zespoły: Tradycji i Pamięci Żołnierzy Wyklętych oraz Miłośników Historii, a także Ogólnopolski Społeczny Komitet Upamiętniania «Żołnierzy Wyklętych».

Wydarzenie wpisało się w tegoroczne obchody Narodowego Dnia Pamięci. Ten wyjątkowy dzień został ustanowiony przez Sejm w drodze ustawy 3 lutego 2011 roku. Jak czytamy w dokumencie: ustanowienie 1 marca Narodowym Dniem Pamięci to hołd dla bohaterów antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu.

Konferencji towarzyszy także wystawa «Zaplute karły reakcji» – polskie podziemie niepodległościowe 1944-1956». Wystawa została przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Lublinie. «Zaplute karły reakcji» to pogardliwe określenie dla ludzi walczących w podziemiu upowszechniane przez propagandę władzy komunistycznej w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Konferencja odbyła się pod patronatem Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Kapitan Weronika Sebastianowicz została zaproszona do prezydium konferencji, w którym znalazła się między innymi obok generała brygady Jana Podhorskiego, marszałków obu izb polskiego parlamentu i innych wysokich dostojników.

**IT-P/sejm.gov.pl**

# Dzień Pamięci «Żołnierzy Wyklętych»

**Od zwiedzania miejsc pochówku i pamięci żołnierzy podziemia antykomunistycznego, walczących w latach powojennych na terenie współczesnej Białorusi z okupantem sowieckim zaczął obchody Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych» Związek Polaków na Białorusi.**

Objazd miejsc pamięci Żołnierzy Wyklętych na Grodzieńszczyźnie delegacja Zarządu Głównego ZPB na czele z prezesem organizacji Mieczysławem Jaśkiewiczem i prezesem Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej Józefem Porzeckim zaczęła od leżącej na przedmieściach Grodna wsi Kulbaki, w której 8 maja 1948 roku w nierównym boju z NKWD zginął wraz z kilkunastoma swoimi żołnierzami jeden z ostatnich dowódców walczącej z sowieckim okupantem konspiracji polskiej w Grodnie ppor. Armii Krajowej Mieczysław Niedziński «Ren».

Tu w Kulbakach w październiku 2014 roku ZPB postawił pomnik ku czci Mieczysława Niedzińskiego «Rena». Niespełna miesiąc później jednak miejsce pamięci o bohaterskim dowódcy grodzieńskiego podziemia antykomunistycznego zostało zdewastowane. Z głazu, leżącego przy drewnianym krzyżu z wyrzeźbionymi słowami GLORIA VICTIS wyjęta została tablica, informująca o tym, czyje to jest miejsce upamiętnienia. Tablicę, wyrzuconą przez wandali do pobliskiego rowu, wkrótce odnaleźli i zwrócili Związkowi Polaków mieszkańcy Kulbak.

Dalsza trasa odjazdu miejsc pamięci z okazji Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych» obejmowała kilka rejonów obwodu grodzieńskiego – szczuczyński, lidzki, werenowski, mostowski i inne, po których rozsiane są pomniki i groby żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego.

W miejscowościach, w których działają oddziały ZPB, do wspólnej z delegacją centrali Związku Polaków modlitwy za dusze poległych bohaterów dołączali miejscowi działacze organizacji.

Większe oddziały, jak choćby Oddział ZPB w Wołkowysku, organizowały własne obchody Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych», odwiedzając leżące w ich miejscowościach groby żołnierzy i działaczy antykomunistycznego podziemia. W Wołkowysku takim miejscem pamięci jest grób czterech harcerzy (trzech chłopaków i jednej dziewczyny), należących do miejscowej placówki konspiracyjnej AK, która po rozwiązaniu Armii Krajowej prowadziła walkę z sowieckim okupantem.

O tragicznych okolicznościach w jakich zginęli harcerze oraz o historii zwalczania przez NKWD antykomunistycznego oporu polskiego na ziemi wołkowyskiej opowiedział zgromadzonym przy grobie harcerzy w Wołkowysku działaczom miejscowego oddziału ZPB miejscowy krajoznawca i pisarz Mikołaj Bychowcew.

**Andrzej Pisalnik, Maria Tiszkowska**


Andrzej PISALNIK

*Stanisław Wojciechowicz i Józef Porzecki przywiązują wieniec do krzyża w Kulbakach. Na dole – tablica, upamiętniająca Mieczysława Niedzińskiego «Rena», skradziona i wyrzucona przez wandali, odnaleziona przez mieszkańców Kulbak i zwrócona Związkowi Polaków na Białorusi*


Andrzej PISALNIK

*Modlitwa przy pomniku Mieczysława Niedzińskiego «Rena»*


Andrzej PISALNIK

*Pomnik na grobie harcerzy, walczących w szeregach polskiej konspiracji antykomunistycznej na ziemi wołkowyskiej*

# Weronika Sebastianowicz awansowana na majora!

**Weronika Sebastianowicz ze Skidla na Grodzieńszczyźnie, z dniem 1 marca br. została awansowana przez ministra obrony Antoniego Macierewicza do stopnia majora.**

Pani major jest przewodniczącą Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków na Białorusi. Mieszka w Skidlu na Grodzieńszczyźnie. O jej awansie poinformowało wrocławskie Stowarzyszenie Odra-Niemen, które od lat wspiera polskich kombatantów na Kresach Wschodnich i spopularyzowało w Polsce osobę Weroniki Sebastianowicz, m.in. poprzez produkcję filmu dokumentalnego «Pani Weronika i jej chłopcy».

Urodzona w 1931 w Pacewiczach w powiecie wołkowyskim Weronika Sebastianowicz już w 1944 r. – w wieku trzynastu lat – została zaprzysiężona do Armii Krajowej. Od 1945 w konspiracji Zrzeszenia «Wolność i Niezawisłość», w szeregach podziemia zbrojnego w obwodzie Wołkowysk Inspektoratu Grodzieńskiego. Aresztowana w 1951 r. zesłana do Workuty, gdzie przebywała do 1955. Po powrocie na Kresy pracowała jako robotnik fizyczny. Od lat 90 XX wieku działa w środowisku polskich kombatantów i łagierników. Jako jego lider stała się obiektem szykan ze strony władz Białorusi. Sądzono ją m.in. za rozdzielanie dawnym towarzyszom broni pomocy charytatywnej przysyłanej z Polski. Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jak mówiła, ma nadzieję, że «kiedyś Polska wróci».

**Stowarzyszenie Odra-Niemen**

# Malarze TPP w hołdzie «Żołnierzom Wyklętym»

**Wernisaż wystawy pt. «Żołnierze Wyklęci», przygotowanej przez Towarzystwo Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, odbył się 29 lutego w gmachu Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.**

Cykl prac, poświęconych żołnierzom polskiego podziemia antykomunistycznego, walczącym po wojnie z sowieckim okupantem o wolną i niepodległą Polskę, został wystawiony w ramach odbywających się w województwie podlaskim obchodów Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych».

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał wicewojewoda podlaski Jan Zabielski. Zwracając się do obecnych na wernisażu przypomniał on o trudnych i dramatycznych czasach walki polskich patriotów o wolność i niepodległość Polski. Wicewojewoda podkreślił, że narzucona Polakom przez Moskwę władza komunistyczna przy pomocy NKWD rozpętała w powojennej Polsce terror wobec narodu polskiego, dopuszczając się względem nich grabieży i gwałtów w skali, niespotykanej dotąd na tych ziemiach. – Symbolem zbrodni sowieckich i polskich służb komunistycznych stała się m.in. Obława Augustowska, skierowana na wyniszczenie antykomunistycznego podziemia niepodległościowego. Możemy sobie tylko wyobrazić, ile odwagi trzeba było mieć, aby prowadzić nierówną walkę z sowieckim okupantem. Musimy pamiętać, że ofiarami prowadzonej wówczas walki byli nie tylko żołnierze podziemia, lecz także ich rodziny, bliscy oraz wspierająca walkę Sowietami ludność wsi i miast – przypomniał Jan Zabielski.

Współorganizator wystawy, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku Barbara Bojaryn-Kazberuk wyraziła szczerą wdzięczność malarzom z Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB za niezwykle ważną pracę na rzecz utrwalania pamięci o skazanych na zapomnienie bohaterach. – Kiedyś tych ludzi prześladowano, zabijano, zabraniano nawet o nich mówić. Dzisiejszym naszym obowiązkiem jest zatem przekazywanie kolejnym pokoleniom nie tylko wiedzy o Żołnierzach Wyklętych, nie tylko kultywowanie pamięci o nich, lecz także wpajanie młodzieży wartości, wyznawanych przez polskich patriotów – mówiła dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku.

Środowisko twórców, czyje prace złożyły się na wystawę «Żołnierze Wyklęci» reprezentowali na wernisażu prezes TPP przy ZPB Janina Pilnik oraz jej koledzy z Towarzystwa – malarze Andrzej Filipowicz i Natalia Klimowicz. W swoim przemówieniu Janina Pilnik podkreśliła, że wśród prezentowanych na wystawie portretów Żołnierzy Wyklętych są także członkowie rodzin malarzy, którzy brali udział w przygotowaniu cyklu prac, poświęconych bohaterom polskiego podziemia antykomunistycznego. – Ten temat jest bardzo aktualny dla wielu mieszkańców współczesnej Białorusi i Grodzieńszczyzny, gdyż przodkowie wielu z nas walczyli w szeregach Armii Krajowej – zaznaczyła Janina Pilnik.

Wystawa «Żołnierze Wyklęci» po raz pierwszy została zaprezentowana publicznie 12 maja 2013 roku podczas uroczystości upamiętniających jednego z bohaterów ziemi grodzieńskiej, dowódcę oddziału Armii Krajowej Anatola Radziwonika ps. «Olech» w rocznicę jego bohaterskiej śmierci, którą poniósł pod wsią Raczkowszczyzna w rejonie szczuczyńskim.

Inicjatorem stworzenia patriotycznego cyklu obrazów, wystawianych pod nazwą «Żołnierze Wyklęci», był pierwszy prezes i założyciel TPP przy ZPB śp. Stanisław Kiczko. – Jego prace także są na tej wystawie – przypomniała obecna na wernisażu kierownik Działu Kultury ZPB Weronika Szarejko.

Wśród gości honorowych wernisażu byli m.in. polscy dyplomaci z Grodna: konsul RP Leszek Wanat oraz kierujący Konsulatem Generalnym RP w Grodnie konsul RP Zbigniew Pruchniak.

**Natalia Klimowicz z Białegostoku**


*Przemawia dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku Barbara Bojaryn-Kazberuk. Po lewej wicewojewoda podlaski Jan Zabielski*

Natalia KLIMOWICZ


Natalia KLIMOWICZ


Natalia KLIMOWICZ

*Dyrektor Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu Adam Jakuć, dr Ewa Rogalewska z Oddziału IPN w Białymstoku, zastępca burmistrza Supraśla Marek Szutko i Janina Pilnik, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB otwierają wystawę*

# Wystawa «Żołnierze Wyklęci» w Supraślu

**Supraśl stał się kolejnym miastem w województwie podlaskim, do którego «zawędrowała» wystawa pt. «Żołnierze Wyklęci», działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich. Wernisaż wystawy odbył się 21 marca w galerii Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu.**

Wystawa «Żołnierze Wyklęci» autorstwa malarzy, zrzeszonych w TPP przy ZPB, jest hołdem polskich malarzy z Białorusi niezłomnym bohaterom podziemia antykomunistycznego, walczącym z sowieckim okupantem o przetrwanie polskiej ludności i ducha polskości między innymi na terenach współczesnej Białorusi.

– Temat ten jest niezwykle złożony, ale też aktualny dla wielu ludzi. Przez dziesięciolecia panowania ustroju komunistycznego był on przemilczany, a o żołnierzach podziemia, jeśli wspominano, to jako o bandytach bądź zdrajcach. Dlatego dzisiejsze wydarzenie odbieramy jako przywrócenie sprawiedliwości – mówił otwierając wystawę dyrektor Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu Adam Jakuć.

Dziękował on inicjatorce wystawienia prac polskich malarzy z Białorusi w swoim mieście dr Ewie Rogalewskiej z oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, który opiekuje się wystawą i dba, aby patriotyczną twórczość polskich malarzy zza wschodniej granicy Polski poznało jak najwięcej mieszkańców Podlasia.

– Badaniem działalności i losów Żołnierzy Wyklętych IPN zajmuje się od początków swojego istnienia – mówiła podczas wernisażu Ewa Rogalewska, przypominając, że cykl prezentowanych na wystawie obrazów powstał z inicjatywy założyciela i wieloletniego prezesa TPP przy ZPB śp. Stanisława Kiczki. – To on zwrócił się z prośbą do białostockiego IPN o zaprezentowanie tego cyklu w Białymstoku – mówiła historyk z IPN. Przypomniała, że IPN dwa lata temu na podstawie wystawianych obecnie w Supraślu prac wydał kalendarz, w którym zaprezentowano 28 postaci bohaterów podziemia antykomunistycznego, uwiecznionych przez malarzy z TPP przy ZPB. – Kalendarz ten cieszył się dużym popytem i momentalnie rozszedł się po szkołach i bibliotekach – podkreśliła Ewa Rogalewska.


Natalia KLIMOWICZ

*Przemawia Tadeusz Olędorowicz, były harcerz grodzieński, obrońca Grodna przed Armią Czerwoną w 1939 roku*


Natalia KLIMOWICZ

*Natalia Klimowicz, Antoni Cybizow, Olga Kuklewicz, Tadeusz Olędorowicz, Janina Pilnik i Arsenij Martyńczuk*

Gościem wernisażu był także mieszkający w Supraślu Tadeusz Olędorowicz, były harcerz grodzieński, obrońca Grodna przed Armią Czerwoną w 1939 roku, żołnierz Armii Krajowej, aresztowany po wojnie przez sowiecką władzę i zesłany do GUŁAG-u.

– Złożyłem przysięgę harcerską na wierność Polsce w 1939 roku, a we wrześniu tegoż roku razem z młodzieżą już broniłem Grodna. Widziałem jak zabito Gornowycha (Grigorij Gornowych – zabity przez obrońców Grodna starszy politruk Armii Czerwonej, dowodzący oddziałem sowieckich czołgów, szturmujących most przez Niemen podczas ataku na Grodno – red.) i jak katowano Tadka Jasińskiego – dzielił się wspomnieniami Tadeusz Olędorowicz. – W 1943 roku zostałem schwytany przez Niemców i skierowany na roboty przymusowe do obozu pracy, z którego udało mi się uciec.

Wróciłem do domu i wstąpiłem do oddziału Armii Krajowej. Pewnego razu złapali mnie sowieccy żołnierze i skazali na karę śmierci. Żołnierz, który miał mnie rozstrzelać zlitował się nad młodym chłopcem i pozwolił mi uciec. Po wojnie znowu zostałem schwytany i skazany, tym razem na 10 lat łagrów Workuty. Po śmierci Stalina wyszedłem, udało mi się wyjechać do Polski – opowiadał Tadeusz Olędorowicz.

Spotkanie przy okazji otwarcia wystawy «Żołnierze Wyklęci» było wypełnione wspomnieniami gości wernisażu, którzy oglądając portrety bohaterów dzielili się rodzinnymi historiami z okresu wojny i niełatwych czasów panowania komunistycznego.

Na wernisażu wystawy w Supraśl obecna była delegacja grodzieńskich malarzy, należących do TPP przy ZPB: Janina Pilnik, prezes TPP przy ZPB, Olga Kuklewicz, Arsenij Martyńczyk oraz Antoni Cybizow.

**Natalia Klimowicz z Supraśla**


Mark HARL

*Wasyl Martyńczuk wita gości swojej wystawy w grodzieńskiej galerii «U majstra»*

# «Oddech miłości» w pracach Wasyla Martyńczuka

**Dwie wystawy personalne, poświęcone miłości, otworzył w lutym znany artysta grodzieński, członek Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi Wasyl Martyńczuk.**

Pierwszą z wystaw, prezentującą ostatnie dzieła malarza wykonane w technice ceramiki, w grodzieńskiej galerii «U majstra», podziwiać mogli od 10 do 24 lutego mieszkańcy i goście Grodna.

Wystawa nosiła nazwę «Oddech miłości» i, zdaniem krytyk sztuki Mariny Zagidulinej, prezentowała niezwykły zbiór dzieł sztuki. – Mistrz, owocnie realizujący w malowaniu obrazów, zaprezentował dzieła plastyczne wykonane z szamotu i, po raz pierwszy, z koloryzowanego metalu z wstawkami ceramicznymi, dekorowane angobą i glazurą . Widzimy rzeźby i płaskorzeźby ceramiczne, głównie w kształtach zoomorficznych: ryb, ptaków, prawie naturalistycznie wyglądających zwierząt, ale transformowanych i przekształconych w na wpół fantastyczne postacie, istoty z ludzkimi twarzami – opowiada Marina Zagidulina. Według niej postacie te cechuje pozytywny, łagodny charakter, a wzornictwo na pracach artysty łączy wspólna ekspresywnie-emocjonalna formuła powszechnej miłości. – Przestrzeń wypełniona jest oczekiwaniem szczęścia, kiedy zakochani marzą w świetle księżyca, płyną łodzią, splatają się w całość w gorącym pocałunku. A oblicza kobiet – twarze z wielkimi oczami i subtelnymi rysami, nawiązują do estetyki ikonografii. Dzieła Wasyla Martyńczuka są nasycone wysoką duchowością, miłością do wszystkiego, co żyje – dodaje krytyk stuki.

Na wernisażu wystawy mistrzowi składali gratulacje i życzenia wielu lat aktywności twórczej członkowie rodziny, przyjaciele i koledzy z TPP przy ZPB, a także liczni miłośnicy jego twórczości z Grodna.

Druga wystawa Wasyla Martyńczuka, przygotowana już dla widza zagranicznego, została otwarta 13 lutego w Brukseli w Bibliothèque de l'Espace Maurice Carême.

Na tej wystawie mistrz zaprezentował swoje obrazy malarskie. Są to dzieła charakterystyczne dla Martyńczuka, wyróżniające się doskonale znaną grodnianom ekspresywnością, kolorystyczną wyrazistością oraz bogactwem szczegółów i symboli, ujawniających autorski zamysł i jego istotę. Wśród obrazów wystawionych w Brukseli nie zabrakło oczywiście poświęconych wiecznej tematyce: miłości, postaciom mitycznym i biblijnym. Są to dzieła wypełnione mistyczną mocą swojego twórcy, przekazujące ją widzowi, wręcz ładujące widza pragnieniem życia i poczuciem piękna.

**Natalia Klimowicz**

# Wystawa «Moje Życie»

**Wernisaż wystawy Gennadiusza Picki pt. «Moje Życie» odbył się 10 marca w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz». Artysta przedstawił pod osąd grodzieńskich miłośników malarstwa prace, powstałe w ciągu ostatniego roku. «Moje Życie» to już dziesiąta personalna wystawa Gennadiusza Picki w galerii «Tyzenhauz» za około dwadzieścia lat istnienia tej instytucji kultury.**

Obecni na wernisażu przyjaciele i koledzy artysty, będącego wiceprezesem działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich, mogli się przekonać, że jego twórczość pozostaje bardzo różnorodna tematycznie. Na wystawie Gennadiusz Picko zaprezentował pejzaże, martwą naturę, oraz mocno obecną w jego twórczości tematykę miłosną.

Krytyk sztuk plastycznych Marina Zagidulina przedstawiła istotę twórczości artysty poprzez pojawiającą się w niej postać Anioła.

Od obrazu, przedstawiającego postać Anioła, ogarniającego skrzydłami miasto, zaczyna się zresztą ekspozycja wystawy «Moje Życie» Gennadiusza Picki, który poprzez różnorodność przedstawionych na niej motywów, postaci i tematów ujawnia widzowi swój świat wewnętrzny i daje odpowiedź na pytanie, czym jest wypełnione życie artysty.

Obecny na wernisażu prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz przyznał się uczciwie, że nie zna się na sztuce plastycznej, ale obrazy Genadiusza Picki ceni bardzo wysoko, podobnie jak samego artystę, który jest nie tylko cenionym malarzem, lecz także prowadzi obszerną działalność jako działacz ZPB, a na dodatek wraz z kolegami z TPP przy ZPB inicjuje i realizuje akcje charytatywne na rzecz potrzebujących dzieci Grodzieńszczyzny. Środki na ten cel artyści pozyskują ze sprzedaży swoich dzieł malarskich.

Dziękując przyjaciołom, kolegom i miłośnikom swojej twórczości za przybycie na wernisaż wystawy Gennadiusz Picko szczególnie ciepło mówił o tych z obecnych, którzy dwadzieścia lat temu przyszli na jego pierwszą wystawę personalną – Walentynie Brysacz oraz Wacławowi Sporskiemu.

**Natalia Klimowicz**


Natalia KLIMOWICZ

*Prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Janina Pilnik składa gratulacje Gennadiuszowi Picce*


Natalia KLIMOWICZ

*Goście wernisażu*


Natalia KLIMOWICZ


Natalia KLIMOWICZ

# Malarze wspierają polskie dzieci specjalnej troski

**Z pomocą i wsparciem dla dzieci specjalnej troski, wychowywanych w polskich rodzinach i uczących się języka polskiego, przyjechali 2 marca do Lidy reprezentanci działającego przy ZPB Towarzystwa Plastyków Polskich Gennadiusz Picko i Andrzej Filipowicz.**


Aleksander GIL

Malarzom podczas wizyty w Lidzie towarzyszył prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Spotkanie z dzieciakami i ich rodzicami odbyło się w kaplicy katolickiej przy miejscowym szpitalu rejonowym.

Malarze obdarowali dotknięte schorzeniami dzieciaki, akcesoriami plastycznymi i innymi cennymi prezentami, a dzieci odwdzięczyły się darczyńcom krótkim koncertem.

To właśnie występy artystyczne pokrzywdzonych przez los lidzkich dzieciaków przy okazji różnych, organizowanych przez ZPB, imprez kulturalnych, stały się powodem, dla którego malarze z TPP przy ZPB postanowili wesprzeć dzieci i ich rodziców, którzy się na co dzień zmagają z ciężkimi chorobami i cenią każdy, najdrobniejszy nawet, przejaw wsparcia i życzliwości.

Ze strony rodziców dzieci specjalnej troski podczas spotkania nie brakowało słów wdzięczności pod adresem darczyńców. Podkreślali oni, że akcje, podobne do tej, którą zorganizowali malarze, dają im i ich dzieciom poczucie pewności jutra, świadomość tego, że mogą liczyć na wsparcie rodaków, należących do najróżniejszych środowisk.

Przypomnijmy, że dziećmi specjalnej troski z rodzin polskich w Lidzie na co dzień opiekuje się miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi, pomagający dzieciakom realizować się artystycznie i pomagając im w nauce języka ojczystego.

**Irena Biernacka z Lidy**

# Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





*Lata 30. minionego stulecia – Warszawa. Szwoleżerowie 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Bronisław Łukaszyk – czwarty od lewej*

## Bronisław Łukaszyk

**Cieszy nas, że akcja «Dziadek w polskim mundurze» inspiruje młodzież do badania swoich korzeni, chociażby poprzez podjęcie rozmów ze starszymi członkami ich rodzin i spisanie ich wspomnień o już nieżyjących przodkach.**

Tak zrobiła m.in. uczennica Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie Elwira Urbanowicz. Dziewczyna porozmawiała ze swoją babcią stryjeczną Heleną Łukaszyk, przejrzała jej album ze zdjęciami i znalazła w nim zdjęcia wujka babci Bronisława Łukaszyka w mundurze wojskowym, będącego pradziadkiem Elwiry Urbanowicz.

Swoim odkryciem Elwira podzieliła się z redakcją, zgłaszając pradziadka Bronisława Łukaszyka do akcji «Dziadek w polskim mundurze», za co jesteśmy jej wdzięczni. Zachęcamy młodych ludzi, aby za przykładem Elwiry przeprowadzili rozmowę z najstarszymi członkami swojej rodziny o ich latach młodości. Dowiecie się w ten sposób nie tylko dużo o swoich korzeniach, lecz także o najnowszej historii ziemi, na której mieszkacie. Jeśli uda wam się odnaleźć w albumach rodzinnych zdjęcia waszych przodków w mundurach polskich, to chętnie opowiemy o nich w ramach naszej akcji.

A dzisiejszy odcinek akcji «Dziadek w polskim mundurze» poświęcamy pradziadkowi Elwiry Urbanowicz Bronisławowi Łukaszykowi.

Oto jaką pamięć o nim zachowa i przekaże następnym pokoleniom jego prawnuczka:

**BRONISŁAW ŁUKASZYK** urodził się w 1910 roku we wsi Dzieniewicze (przed II wojną światową – w gminie Brzostowica Mała, powiatu grodzieńskiego, województwa białostockiego, II RP, po wojnie – w rejonie brzostowickim, obwodu grodzieńskiego, BSRR).

Bronisław urodził się w rodzinie Michała i Barbary Łukaszyków. Była to bardzo patriotyczna rodzina polska, gdyż Michał, ojciec Bronisława, mimo tego, że miał małego synka – walczył o niepodległość Polski, m.in. z Sowietami, podczas wojny polsko-bolszewickiej. W rodzinie o tym epizodzie życia Michała Łukaszyka pozostaje przeświadczenie, że z wojny polsko-bolszewickiej do rodzinnych Dzieniewicz wrócił aż spod Smoleńska, co nie mogło być prawdą, więc chodziło o to prawdopodobnie, że został zdemobilizowany z wojska, kiedy w 1920 roku front zatrzymał się daleko na wschód od Dzieniewicz – w okolicach Mińska.

Poza Bronisławem Michał i Barbara Łukaszykowie mieli jeszcze dwójkę dzieci – syna Jezydora oraz córkę Jadwigę. Nic nam nie wiadomo o tym, czy Bronisław ukończył jakąś szkołę. Jako starszy z synów od dziecka pomagał ojcowi w kuźni, którą, gdy dorósł, prowadzili razem i którą Bronisław odziedziczył.

Po osiągnięciu wieku poborowego Bronisław został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Trafił do Warszawy, do legendarnej jednostki – 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. W archiwum rodziny Łukaszyków jest kilka zdjęć Bronisława z okresu pełnienia przez niego służby w wojsku. Na zdjęciu portretowym, pochodzącym z 1932 roku widzimy Bronisława ze sznurem naramiennym, który ma dwa chwasty. Świadczy to o tym, że Bronisław Łukaszyk był cenionym żołnierzem i miał kwalifikacje «strzelca bardzo dobrego». Widoczna na zdjęciu, na lewej kieszeni munduru, odznaka nie jest odznaką 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Bardziej przypomina odznakę dywizjonów artylerii konnej. Być może nasz bohater zaczynał służbę jako artylerzysta konny.



*Bronisław Łukaszyk (po lewej) z kolegą podczas pełnienia zasadniczej służby wojskowej w Warszawie*

Po spełnieniu obowiązku wojskowego Bronisław Łukaszyk wrócił do rodzinnych Dzieniewicz. Jako zamożny kowal, mający własną kuźnię wkrótce się ożenił z miejscową dziewczyną o imieniu Jadwiga (w pamięci krewnych Bronisława nie zachowało się jej domowe nazwisko). Jadwiga Łukaszyk urodziła Bronisławowi trzy córeczki i dwóch synów. Urodzone przez Jadwigę córeczki żyły niedługo – pięć i dziesięć lat. Trzecia z nich zmarła po urodzeniu się niedługo przed wybuchem II wojny światowej. Wtedy, po powikłaniach porodowych, zmarła też żona Bronisława.

Nasz bohater został wdowcem, samotnie wychowującym dwóch synów. Miał dodatkowo na utrzymaniu sędziwego już ojca – Michała, więc nie został zmobilizowany do wojska.

Nie wiemy, jak Michał, Bronisław i jego synowie przeżyli wojnę. Wiemy jedynie, że ojciec i syn nie zostali zmobilizowani na wojnę z Niemcami także przez władzę sowiecką w 1941 roku, kiedy do niedawna serdeczni sojusznicy stali się wobec siebie śmiertelnymi wrogami. Być może, tak jak wielu Polaków Łukaszykowie w momencie wybuchu wojny między ZSRR i Niemcami wciąż nie przyjęli sowieckiego obywatelstwa.

Po zakończeniu wojny Bronisław, samotnie wychowujący dwóch synów, na początku lat 50. oświadczył się kobiecie, która miała takie samo imię, jak jego pierwsza żona i siostra – Jadwidze, z domu Tołoczko. Druga żona urodziła Bronisławowi dwójkę dzieci – syna Józefa (dziadka Elwiry Urbanowicz – red.) i córkę Helenę (babcię stryjeczną Elwiry, która opowiedziała jej o pradziadku i swoim ojcu – red.).

Dziadkowie Elwiry Urbanowicz, opowiadając wnuczce o swoich rodzicach podkreślali, że ani Bronisław ani Jadwiga nie opowiadali im o swojej przeszłości. «Bali się, że dzieci wygadają się w obecności obcych na temat faktów biografii mamy i taty, za które w ZSRR mogły grozić nieprzyjemności, a nawet represje» – opowiada Elwira.

Prawie cała wieś rodzinna Bronisława i Jadwigi Łukaszyków została wywieziona po wojnie na Syberię. Może to świadczyć o polskim patriotyzmie mieszkańców Dzieniewicz, którzy mogli wspierać, działającą w okolicach Brzostowicy polską partyzantkę antysowiecką. Aby ratować się przez deportacją na Sybir Bronisław musiał zmienić miejsce zamieszkania – przeniósł się z żoną i dziećmi z Dzieniewicz do Grodna. O tym, jakie to były czasy może świadczyć fakt, że ulubioną piosenką Bronisława, którą śpiewał tylko w gronie najbliższych, była «Ballada Zesłańców».

Helena Łukaszyk, siostra Bronisława, zaśpiewała swojej wnuczce Elwirze, zwrotkę tej pieśni, aby tamta rozumiała, za co można było w latach 50. trafić do sowieckiego łagru:

*Ojczyzno nasza, ziemio ukochana,*
*W trzydziestym dziewiątym cała krwią zalana.*
*Nie dość, że Polskę na pół rozebrali,*
*To jeszcze Polaków na Sybir wygnali.*

O tym, czym groziło nieopatrzne wykonanie «Ballady Zesłańców» w kręgu nieznajomych przekonał się szwagier Bronisława Łukaszyka – został skazany na pięć lat łagrów.

W czasach sowieckich Bronisław Łukaszyk, były szwoleżer 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, pracował jako budowniczy.

Zmarł 7 listopada 1989 roku – w rocznicę bolszewickiego przewrotu w Piotrogrodzie 1917 roku.

**Cześć Jego Pamięci!**

**Na podstawie wspomnień córki i syna Bronisława Łukaszyka, spisanych przez jego prawnuczkę Elwirę Urbanowicz**

# Odznaczenia dla uczestników bitwy pod Monte Cassino

**Potomkowie uczestników bitwy pod Monte Cassino odebrali odznaczenia swych przodków walczących w czasie II wojny światowej w Armii Andersa.**

Ceremonia przekazania odznaczeń odbyła się 1 marca w Ambasadzie Wielkiej Brytanii w Mińsku z udziałem Ambasador Fionny Gibb oraz kierującego Ambasadą RP w Mińsku Michała Chabrosa. W uroczystości wziął także udział attaché wojskowy Ambasady RP w Mińsku płk Arkadiusz Szwec.

Obaj odznaczeni – szeregowy Aleksy Kusznier i kapral Jan Suchojda – urodzili się i mieszkali na terenie dzisiejszej Białorusi, a po wybuchu II wojny światowej uczestniczyli w kampanii wrześniowej 1939 r., po której trafili do niewoli sowieckiej. Po podpisaniu porozumienia Sikorski-Majski obaj trafili do tworzącej się wówczas w ZSRS Armii Andersa, z którą przeszli cały szlak bojowy.

– Nawet po wielu latach nie zapominamy o tych, którzy walczyli o naszą wolność – powiedziała w czasie uroczystości Ambasador Fionna Gibb. – Jesteśmy dumni z waszych przodków – dodał Michał Chabros. – Cieszymy się, że pamięć o nich i ich dokonaniach przetrwała w waszych rodzinach.




*Podczas uroczystości w Ambasadzie Wielkiej Brytanii w Mińsku*

Na prośbę rodzin obu już nieżyjących żołnierzy brytyjskie Ministerstwo Obrony przekazało szczegółowy opis ich służby oraz kopie przyznanych im odznaczeń bojowych. Bliscy obu żołnierzy zapewniali, że są dumni z ich przeszłości i zależy im na jak najlepszym udokumentowaniu ich losów wojennych.

Jest nam niezwykle miło, że wśród odznaczonych znalazł się bohater prowadzonej przez portal Znadniemna.pl i gazetę «Głos znad Niemna na uchodźstwie» akcji «Dziadek w polskim mundurze» dziadek naszego czytelnika z Lidy Wiktora Suchojdy – kapral Jan Suchojda

**Cześć Jego Pamięci!**

**IT-P/minsk.msz.gov.pl**

# «Sokół-Grodno» obronił tytuł mistrza POLBASKET!

**Drużyna koszykarzy «Sokół-Grodno«, należąca do Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi, nie miała sobie równych na tegorocznym VII Międzynarodowym Turnieju Koszykarskim POLBASKET 2016.**

Zawody odbyły się w dniach 15-16 marca w Pułtusku w hali miejscowego Publicznego Gimnazjum nr 3.

O tytuł mistrza turnieju POLBASKET 2016 walczyły w tym roku drużyny wszystkich pułtuskich gimnazjów oraz goście zza granicy: «Sokół-Grodno» (Białoruś) oraz dwie drużyny z Litwy – z rejonów solecznickiego i wileńskiego.

Młodzi koszykarze z Grodna przyjechali na POLBASKET 2016 w roli faworytów, gdyż rok temu triumfowali w VI Międzynarodowym Turnieju Koszykarskim POLBASKET 2015. Nie zawiedli oczekiwań swoich kibiców, których okazało się sporo wśród uczniów pułtuskich gimnazjów, którzy nie dali sobie rady w rywalizacji nie tylko z grodnianami, lecz także z rodakami z Litwy, którzy zajęli drugie i trzecie miejsca na podium w klasyfikacji generalnej turnieju, która wygląda tak:

**1 miejsce** – «Sokół-Grodno» (Białoruś) – puchar Prezesa

**2 miejsce** – reprezentacja rejonu solecznickiego (Litwa)

**3 miejsce** – reprezentacja rejonu wileńskiego (Litwa)

4 miejsce – Gimnazjum nr 3 w Pułtusku (Polska)

5 miejsce – Gimnazjum nr 1 w Pułtusku (Polska)

6 miejsce – Gimnazjum nr 2 w Pułtusku (Polska)

Podczas turnieju prowadzona była także klasyfikacja w kategoriach indywidualnych – na «najlepszego zawodnika» oraz na «króla strzelców za 3 punkty».

W indywidualnych kategoriach oba prestiżowe tytuły zdobyli młodzi polscy koszykarze z Litwy. «najlepszym zawodnikiem POLBASKET 2016» okazał się Mirosław Bondalewicz (rejon solecznicki), który zdobył w turnieju aż 65 punktów. Tytułem «króla strzelców za 3 punkty» uhonorowano natomiast Daniela Walentynowicza (rejon wileński), który oddał w trakcie turnieju 8 celnych rzutów za 3 punkty.

Organizatorami i sponsorami VII Międzynarodowego Turnieju Koszykarskiego POLBASKET 2016 w Pułtusku byli: Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», Ministerstwo Sportu i Turystyki RP, Burmistrz Miasta Pułtusk oraz Zespół Szkół nr 4 w Pułtusku.

Organizatorzy ufundowali też trofea i nagrody dla zdobywców pierwszych trzech stopni podium oraz dla zawodników, którzy zdobyli tytuły w kategoriach indywidualnych.

Ufundowane przez organizatorów trofea drużynowe i indywidualne to: za I miejsce – puchar Prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Longina Komołowskiego; za II miejsce – puchar Ministra Sportu i Turystyki RP Henryka Kowalczyka; za III miejsce – puchar Burmistrza Miasta Pułtusk Krzysztofa Nuszkiewicza.

Statuetki dla najlepszego zawodnika i króla strzelców za 3 punkty ufundowali Jan Kaczmarczyk – prezes Firmy «Drogi i Mosty» oraz Krzysztof Łachmański – dyrektor Zespołu Szkół nr 4 w Pułtusku, będący też wiceprezesem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Zawodnikom drużyn – zdobywców trzech pierwszych miejsc – wręczono też złote, srebrne i brązowe medale oraz upominki od Burmistrza Miasta Pułtusk – pamiątkowe albumy o Pułtusku.

**a.pis**



Publiczne Gimnazjum Nr 3 w Pułtusku

*Wiceprezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Krzysztof Łachmański gratuluje zwycięzcom POLBASKET 2016*

## Życzenia

*Szanowna*
**IRENO BIERNACKA,**
*prezes Oddziału ZPB w Lidzie!*

*Z okazji Jubileuszu urodzin kierujemy do Pani najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, miłości bliźnich, radości od dzieci i wnuków, pogody ducha oraz dalszej owocnej pracy na rzecz krzewienia kultury i tradycji polskiej na ziemi lidzkiej. Składamy gorące podziękowania za trud i wysiłek włożony w rozwój lidzkiego Oddziału ZPB.*



**Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu**





Marek ZANIEWSKI

*Reprezentacja Polaków z Białorusi na XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych «Podkarpackie 2016»*

# Sukces naszych sportowców !

**Pierwsze w historii występów na XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych podium w klasyfikacji zespołowej wywalczyła reprezentacja Polaków z Białorusi w województwie podkarpackim, goszczącym tegoroczne Igrzyska, tradycyjnie organizowane przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska».**

Nasi sportowcy włożyli do drużynowej skarbonki 10 złotych, 15 srebrnych i 15 brązowych medali, gromadząc razem 40 krążków. W sumie dało to reprezentacji Polaków z Białorusi trzecie miejsce drużynowe. Lepsi byli tylko zwycięscy klasyfikacji zespołowej – rodacy z Litwy z 42 złotymi, 33 srebrnymi i 34 brązowymi medalami (razem 109 krążków) oraz zdobywcy drugiego stopnia podium – Polacy z Czech, którzy uzbierali 81 medali, w tym 32 złotych, 26 srebrnych oraz 23 brązowych.

Razem w dziewięciu dyscyplinach sportów zimowych rywalizowali o trofea Igrzysk Polacy z szesnastu krajów świata. Trzecie miejsce drużynowe to bezdyskusyjny sukces dla naszej reprezentacji, która wystawiła w zawodach ogółem 49 sportowców. Reprezentacje krajów, które nas wyprzedziły, były dwukrotnie liczniejsze.

Po raz pierwszy w historii Igrzysk Zimowych reprezentacja Polaków z Białorusi wystawiła drużynę hokejową. Beniaminek zawodów przewidywalnie nie zabłysnął w starciu z bardziej doświadczonymi i ogranymi rywalami z Litwy, Czech i USA, zdobywając ostatecznie czwarte miejsce wśród czterech drużyn.

– Rywale nas oczywiście zdeklasowali, ale zagraliśmy dwa mecze i nawet udawało nam się strzelać bramki. Najważniejsze jest, że odczuliśmy smak hokeja i już wiemy, jak się przygotowywać do następnych startów. Za dwa lata na Igrzyskach Zimowych postaramy się nie być «chłopcami do bicia» – skomentował występ naszych hokeistów kierownik reprezentacji Polaków z Białorusi na XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych «Podkarpackie 2016», wiceprezes działającego przy ZPB Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski.

Według działacza ZPB w dyscyplinach, w których Polacy z Białorusi mają większe doświadczenie, wyniki naszych zawodników okazały się o wiele lepsze. – Udało nam się zdobyć drugie miejsce w klasyfikacji generalnej wieloboju łyżwiarskiego oraz wywalczyć drużynowo trzecie stopnie podium w nordic walking oraz biatlonie – zaznaczył Marek Zaniewski.

Nasz rozmówca zwrócił uwagę na to, że na minionych Igrzyskach zawody odbywały się w mniejszej ilości dyscyplin, niż w latach poprzednich. – Cieszy nas jednak trzecie miejsce drużynowe w klasyfikacji generalnej Igrzysk. Liczebnie nie mieliśmy bowiem największej reprezentacji, ale, proporcjonalnie do liczby zawodników w drużynach naszych rywali, zaprezentowaliśmy porównywalny do najlepszych poziom przygotowania do najbardziej prestiżowych startów sportowych wśród Polaków, mieszkających poza granicami Polski – podsumował występ reprezentacji Polaków z Białorusi wiceprezes PKS «Sokół» Marek Zaniewski.

**Andrzej Pisalnik**



Marek ZANIEWSKI

*W klasyfikacji medalowej XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych «Podkarpackie 2016» miejsca na podium podzieliły drużyny z: Czech (II miejsce), Litwy (I miejsce), Białorusi (III miejsce)*





Marek ZANIEWSKI

*II miesce w wieloboju łyżwiarskim – Katarzyna Borys z Grodna, I miejsce – Tatiana Markiel z Grodna*

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Senatu RP w ramach konkursu na realizację zadania «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2016r.»
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»